Ner 9 Kraków 13 Stycznia — Sobota. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. [illegible]
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 gr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 6
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 26
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we **LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Herceg* Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. *L. Pienski*, Boulevard du Prince Engène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — **w Berlinie** p. *A. Retemeyer* — **w Frankfurcie** nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — **w Lipsku** p. *Henryk Engler* — **w Wrocławiu:** p. *Jenke et Sarnighausen.*

Kraków 12 stycznia.

Przymierze prusko-rosyjskie przetrwało dotąd wszystkie kombinacye polityczne, oraz wstrząśnienia i wojny, przez jakie Europa od wieku przechodzi. Trwa ono i dzisiaj niezachwiane, a trwałość ta nie jest owocem ani tradycyi dyplomatycznej, ani sąsiedztwa, ani pokrewieństwa dynastycznego, lecz skutkiem wspólności interesów i podobieństwa celów, potrzeba zaś wzajemnego wsparcia zrodziła wspólnictwo działania. Cele obu tych państw nie są te same, i stoją opodal siebie; drogi po których oba ku nim zmierzają, nie spotykają się z sobą, nie krzyżują się, a chociaż nie idą równolegle, główny ich kierunek jest ten sam. Jakkolwiek zatem systemata rządowe panujące w Prusiech i Rosyi są całkiem od siebie różne, jak różnemi są wewnętrzne obu państw stosunki, różność ta jednak nie zawadza w niczem ich związkowi. Wspólność bowiem polityki będąca podstawą związku obu tych państw, nie wymaga tożsamości środków. Ostatecznemi zaś celami dla obu są panslawizm i pangermanizm.

Obie te idee wyobrażano sobie zawsze jako nawzajem sobie wrogie, a to dla tego, że obie spotykają się na spornym gruncie wzajemnej inwazyi. Mniemano zawsze, że Rosya w słowiańskich swoich dążeniach obraża interesa niemieckie Prus, jak znów, że Prusy germanizującemi zagonami swemi wdzierają się w siedziby, do których Rosya rości sobie prawo. Ścieranie się interesów pruskich i rosyjskich, czyli inaczej niemieckich i słowiańskich nad Odrą lub Wisłą, jest tylko lokalnem; w ogólnej bowiem polityce obu państw podrzędną odgrywa to rolę. W miarę, jak Rosya ku południowi i wschodowi zmierza, interesa jej na północy słabnąć muszą. Dziś zresztą nie o to obu tym państwom idzie, czy moskiewski lub niemiecki żywioł, schizma czy protestantyzm nieco więcej mil kwadratowych zagarnie, byle żywioł polski wytępić i zmódz ducha katolicyzmu. Każde z nich pracuje tu w obopólnym interesie.

Kto bacznie przygląda się polityce Prus i Rosyi, i studjuje dzieje wzrostu obu tych państw, temu widocznemi się staną owe ich cele powyżej wskazane, i nie będą go łudzić przypadkowe niekiedy zboczenia polityki ich z drogi wyraźnie narysowanej lub chwilowe zgubienie z przed oczu celów, zasłoniętych chmurą przemijającego niepowodzenia. Gdyby właśnie nie było takich wyjątkowych położeń, związek prusko-rosyjski stałby się tak rażącym, iż reszta Europy byłaby oddawna rozbić go usiłowała. Ale i tak zdarzały się chwilowe tego związku przerwy, sprowadzane to usiłowaniem utworzenia przymierza francusko-rosyjskiego, ponawianem już nieraz, począwszy od zjazdu na Niemnie aż do zjazdu w Nicei, to arbitralnym rozejmem Mikołaja I w sporach między Austryą i Prusami, to zabiegami p. Bismarka w Biarritz, aby związać Prusy z Francyą. W końcu jednak Rosya i Prusy wracały zawsze ku sobie; alež właśnie dowodem łączności polityki obu tych państw i konieczności ich związku jest to, że żadna kombinacya, żadna z wielkich katastrof europejskich niezdołały go rozchwiać, lubo niekiedy nim zachwiały.

Właśnie dziś tydzień, jak dotknęliśmy tego związku Prus i Rosyi, o ile się on na ziemi polskiéj i kosztem Polski odbywa. Ale Polska jest tylko punktem bezpośredniego ich zetknięcia się i obustronnego oparcia się o siebie; polityka bowiem rosyjsko-pruska nie ogranicza się na zamiarze zabsorbowania Polski; Polska ma być tylko usuniętą jako przeszkoda. Czasami też jeden lub drugi pisarz urzędowy rosyjski wygada się z tem, jak np. Moller właśnie przed rokiem w piśmie swojem: „Polska w dniu 1 stycznia 1865“, gdzie powiada, że „Rosya, aby nie uciekać się już więcéj do siły, mogłaby odstąpić lewy brzeg Wisły Niemcom, którzy z łatwością dokonaliby dzieła rozbicia w puch narodowości polskiéj, oderwanéj od narodowego (*sic*) pnia słowiańskiego i już w połowie nasiąkłéj germanizmem“.

Nie o obronę zatem mniemanych interesów słowiańskich idzie Rosyi, jak zdają się w to wierzyć zaślepieni panslawiści zachodu i południa; idzie jéj o to, aby między nią i Prusami nie stała Polska. Nie będziemy tu wszakże powtarzać tego, cośmy przed tygodniem pod tym względem powiedzieli, ani wykazywać niebezpieczeństwa, jakiem przymierze to grozi sąsiadom — niepowinno być ono bowiem tajemnicą; takowe zresztą przez nas wskazywanie, mogłoby zostać poczytanem za dowód uprzedzenia, o jakie są posądzane niezawisłe dzienniki polskie przez tych, którzy czując swoją winę, nie chcą się do niéj przyznać i wolą udawać, że nie masz żadnéj obawy. Artykuł dziennikarski nie jest zresztą memoryałem przeznaczonym dla gabinetów. W naszem objektywnem przedstawieniu rzeczy, ograniczamy się na wyświeceniu tego, co się nam być zdaje najważniejszem w dzisiejszym stanie Europy, a kraj nasz bezpośrednio obchodzi.

Polityka prusko-rosyjska niejednokrotnie wciągała Austryę w sferę swych interesów i czyniła ją służebną widokom swoim. Błędnem, lubo rozpowszechnionem jest mniemanie, jakoby interes Rosyi i Prus był dyametralnie przeciwnym interesowi państw zachodnich. Gdy idzie o sprawy niemieckie lub słowiańskie, nacisk Prus lub Rosyi przeciw Austryi tylko jest wymierzony, bo Austrya najniebezpieczniejszą ich współzawodniczką. Gdyby zdołały zneutralizować Anglię i Francyę, stanęłyby jeźli nie u kresu życzeń swoich, to przynajmniej byłyby w połowie drogi. Nic też pożądańszem nie może być dla obu tych państw, jak zajęcie Anglii i Francyi w dalekich stronach. To tłumaczy przyjaźń szczególną Rosyi dla Stanów Zjednoczonych i nagle objawioną dla nich sympatyę rządu pruskiego. Związek prusko-rosyjski jest podstawą systematu politycznego, który ma oddać Niemcy pod władzę Prus a Słowiańszczyznę pod władzę Rosyi. W miarę tego, jakby Rosya parła na południe i wschód, pozostawi ona Prusom kierunek północny, a stąd pochodzi, że panslawizm rosyjski pojedna się z myślą panowania Prus na północy. Ostatecznym rezultatem tego systematu jest rozwiązanie kwestyi wschodniej, ale chcąc dojść do niego, musi Rosya wzmocnić Prusy tak, aby równoważyły siły Austryi i niedozwalały jéj jedną dywersyą u dolnego Dunaju zaszachować rozwinięcie sił rosyjskich. Polityka pangermańska Prus i pansłowiańska Rosyi nie w dolinie Wisły mają swój punkt wspólności, lecz nad Dunajem. Przekonała się o tem Rosya od chwili, gdy Cesarz Mikołaj zawiódł się w mniemaniu swojem, że kiedy mówi o Rosyi, mówi o Austryi. Ażeby na przyszłość takiego zawodu uniknąć, Rosya wszystkiemi siłami pracować chce nad wzrostem Prus. Polityka prusko rosyjska ma zatem nie w kwestyi polskiej, lecz w kwestyi wschodniej ostatni cel swój. Ani Austrya, ani państwa zachodnie spuszczać jednak z oka nie powinny, że droga do tego celu prowadzi przez Polskę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 6 stycznia.

Dnia 2go b. m. p. Franciszek Ksawery Isturiz złożył prywatnie Ojcu św. listy królowej Izabelli uwierzytelniające go jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Jej katolickiej Mości przy Stolicy świętej. P. Isturiz jest nestorem dzisiejszej dyplomacyi, gdyż doszedł do późnego wieku, 83 lat, a jednak dotychczas obdarzony młodzieńczą żywością i czerstwością umysłu. Zasady jego są znane: liczy się on do najliberalniejszych ludzi w Hiszpanii, jest jednym z twórców i patryarchów wolności w swoim kraju. Przybycie jego do Rzymu wywołało pewną niespokojność w szeregach legitymistów i reakcyi; ale posłuchanie, jakie miał u Papieża, rozprószyło te obawy. Jakoż p. Isturiz w imieniu królowej Izabelli i jej rządu oświadczył Ojcu św., że Hiszpania równie jak Francya pragnie utrzymać bądź co bądź ten ostatni szczątek władzy doczesnej Papieży i że nie dozwoli nigdy, aby się Włochy lub rewolucya targnęły na takowy.

Atoli silniejsze nierównie wrażenie w tutejszych urzędowych sferach sprawiło całkiem poufne oświadczenie włoskiego rządu bezpośrednio uczynione. Jenerał La Marmora ująwszy na nowo ster władzy sprężystem ramieniem zawiadomił kardynała Antonnellego tak w królewskiem jako we własnem imieniu, iż nawet po opróżnieniu wiecznego miasta przez francuskie wojsko rząd włoski uszanuje territoryum papiezkie i nie dozwoli, aby je stronnictwo czynu pogwałciło. Raczej, niż przystać na podobne pogwałcenie, korona uczyni zamach stanu, a żołnierze włoscy pod żadnym a żadnym pozorem, czy to stłumienia rewolucyi czy pod innym, nie przekroczą granic ojcowizny św. Piotra, aż chyba dobrowolnie wezwani przez samego Papieża. Komunikacya ta arcy-ważna i będąca niejako przeciwstawieniem mowy królewskiej, która tak wielkie niezadowolenie obudziła w Paryżu, była, jak tutaj wnoszą, skutkiem naglących przedstawień uczynionych gabinetowi florenckiemu przez barona Malaret w imieniu Cesarza. Mniemają niektórzy, iż baron Ricasoli umyślnie przysłany był przez rząd włoski, by tak uroczyste zapewnienie Ojcu świętemu uczynić. Jednak zważając, iż ten mąż stanu należał zawsze do stronników bezwarunkowej jedności półwyspu z Rzymem stolicą, i że pobyt jego we wiecznem mieście nosił czysto prywatną cechę sprawy kupna willi Pamfili, zachodzi niejaka wątpliwość względem powierzenia mu takiej missyi, lubo wybór osoby, znakomitością położenia i stałością a niezłomnością charakteru zalecającej się między wszystkimi dostojnikami włoskimi, przemawia zkądinąd za oną missyą i prawdopodobieństwo jej nadaje. Ale jakiby nie był pośrednik do rzeczonej komunikacyi użyty, nie podpada wątpieniu, iż takowa nastąpiła, i otrzymała zupełne uznanie kardynała sekretarza Stanu, męża niepowodującego się uczuciowością i zapędami wyobraźni, lecz chłodnym a głębokim zmysłem politycznym; ale z innej strony wywołała jak najsilniejszą opozycyą w stronnictwie monsignora Merodego i zagranicznych katolików, którzy zawsze i wszędzie oskarżają rząd włoski o obłudę i zdradę, i twierdzą, że w niczem dać mu wiary nie można. Kardynał Antonelli zaś przekonawszy się, że zewnętrzne niebezpieczeństwa nie grożą państwu papiezkiemu i że Włosi biernymi zostaną w razie nawet rewolucyi w Rzymie, zwrócił całą gorliwość ku obmyśleniu wewnętrznego porządku. Postanowił przeobrazić wojsko zwijając konnicę i mniej pożyteczne bronie, a pomnażając jedynie piechotę i żandarmeryą przeznaczone do utrzymywania porządku i do walczenia z rozbójnikami. Z sześciu bateryj, jakie wojsko papiezkie liczyło, cztery tylko pozostaną, z których dwie zamienione będą w piesze dla strzeżenia twierdzy św. Anioła w Rzymie oraz fortec w Civitavecchia i w Paliano. Cudzoziemscy ochotnicy przybywają codziennie. Legion zaproponowany przez Cesarza Napoleona przyjęty został, jak pisałem już do was, przez dwór rzymski; ale w wykonaniu tego projektu zachodzą trudności, gdyż oficerowie francuscy świeżo rozpuszczeni nie okazują wielkiego pociągu do papiezkiej służby i żądają, by im służba ta policzoną była na karb awansu we francuskiem wojsku, czemu się prawa cesarstwa sprzeciwiają. Rozbójnictwo ustaje powoli; urzędowy dziennik donosi codziennie o dobrowolnem poddaniu się nowych rozbójników. — Kongregacya Indeksu dekretem z 19 grudnia w tych dniach ogłoszonym potępiła następne dzieła: *Codice ecclesiastico Siculo*, przez Jędrzeja Gallo; *Philosophie religieuse, Terre et Ciel*, przez Jana Reybaud; *Geschichte der Kirchlichen Trennung zwischen dem Orient und Occident*, przez Dr Pichlera; *Filomaria, ossia una vita romantica*; *Pubblica Confessione d'un Prigioniero dell' Inquisizione*; autorowie zaś dwóch dzieł: *Della Constituzione civile del Clero* i *Catechismo politico ad uso delle classi inferiori laudabiliter se subjecerunt.* Senator rzymski wydał odezwę do Rzymian prosząc, by się wstrzymali od manifestacyi dla niego i całą swoją wdzięczność ku Ojcu św. zwrócili. — Dziś w nocy na placu św. Eustachego odbyła się zabawa zwana *la Befana*; wszystkie warstwy społeczeństwa udział w niej wzięły; zjazd był ogromny; przez całą noc odgłos trąbek, piszczałek i bębnów rozlegał się po ulicach Rzymu.

Kraków 12 stycznia. N. Pan najwyższem postanowieniem z dnia 6 stycznia b. r., przyjął dzieło c. k. sędziego powiatu mogilskiego Józefa Louis „o Prawie spadkowem“, i nakazał wyrazić podziękowanie autorowi.

Wiedeń 11 stycznia. Najważniejszym wypadkiem dziennym jest artykuł peszteńskiego dziennika *Magyar Vilag* kreślący program wspólnego traktowania spraw wspólnych, a więc program pojednania. Aby zrozumieć ten program, wiedzieć należy, iż *Magyar Vilag* jest filią wiedeńskiego dziennika *die Debatte*, bo nie tylko, że podziela w zupełności jego zasady, ale tychże samych ma mecenasów i pod temże samem politycznem pozostaje kierownictwem. Że zaś stronnictwo, do którego należą fundatorowie *Debatty* i *Magyar Vilag*, tojest ten odcień starokonserwatystów, którzy pragną ręka w rękę iść z Deakiem, w tej chwili jest bardzo potężnem, przeto program, któremu jeden z owych dzienników użycza miejsca w swych kolumnach, ma znakomitą w tej chwili wagę polityczną. Podstawą programu, który ogłasza *Magyar Vilag*, jest dualizm w najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu. Obie połowy monarchii mają wybierać do traktowania spraw wspólnych delegacye „współrzędne“ to jest zapewniające Węgrom tyleż głosów, co innym krajom monarchii razem wziętym. Delegacye takowe mają się zbierać raz do roku naprzemian w Peszcie lub w Wiedniu. Czy uchwały mają być w tem ciele reprezentacyjnem, wotowane większością głosów, czy też w inny sposób, nad tem nierozwodzi się organ węgierski.

To pewna, że program takowy, gdyby kiedykolwiek stał się czemś więcej, jak martwą literą, zapewniłby Węgrom przewagę w całej monarchii, a Niemcom w zachodniej jej połowie. Kwestya jest tylko, czy mamy do czynienia z istotnym programatem, czy też tylko z rakietą wysłaną do wywołania dyskusyi nad sprawą traktowania przedmiotów wspólnych i wysondowania opinii.

— W Wiedniu obiega wiadomość, iż z początkiem lutego wszystkie sejmy krajowe zostaną rozwiązane z wyjątkiem może galicyjskiego; obiega wieść także, iż po zakończeniu teraźniejszej kadencyi sejmy krajowe w dotychczasowym składzie zostaną rozwiązane, a nowe wybory rozpisane, z których dopiero powołanym będzie pewien rodzaj rady ściślejszej do traktowania kwestyj prawa państwowego. Są to wszystko wieści, którym atoli prawdopodobieństwa odmówić nie można.'

— W tych dniach nadzwyczajny poseł belgijski ks. Ursel notyfikował urzędownie gabinetowi wiedeńskiemu zejście króla Leopolda I i wstąpienie na tron Leopolda II. N. Pan przyjmował posła na osobnem posłuchaniu w poniedziałek w przytomności ministra stanu hr. Belcredego.

— W miejsce ks. Auersperga i towarzyszów, którzy — jak wiadomo — zrobiwszy głośną manifestacyę, opuścili sejm czeski, wybranymi zostali następujący posłowie: z grona posiadaczy fideikomisów hr. Kolowrat Krakowski i hr. Rudolf Chotek; z grona większych właścicieli ziemskich: br. Hugo Nostitz, hr. Fryderyk Westphalen, hr. Karol Kinski i Karol Kirschner.

— Z sejmów krajowych podejmujemy następujące ważniejsze sprawy:

W sejmie styryjskim oznajmił marszałek hrabia Gleispach, iż Najj. Pan adres sejmu najłaskawiej przyjąć raczył.

W sejmie kraińskim deputowani słoweńscy wystósowali interpelacyę do namiestnika, żądając wyjaśnienia powodów, dla których wielu uczniów gimnazyum w Lublanie, uwolnionych jest od nauki języka słoweńskiego. Ciż sami posłowie wystąpili następnie z użaleniem przeciw pewnemu urzędnikowi, który stronę domagającą się wydawania sobie nadal rezolucyj w języku słoweńskim, a nie w niemieckim, samowolnie wsadził do więzienia.

W sejmie tryestkim postawiono wniosek, dotykający ważnych nader kwestyj. Wniosek ów żąda, aby wystósować do ministerstwa przedstawienie wykazujące konieczność rozszerzenia traktatu handlowego z b. królestwem Sardynii i do innych krajów teraźniejszego królestwa Italii.

Przedstawienie to, jeżeli przyjdzie do skutku, wyświeci najlepiej, o ile przyjaźń z Francyą przyczyniła się do polepszenia stosunków z Włochami.

Sejm dolno-austryacki przystąpił w dniu 10 bm. do wyboru posła z kuryi większych posiadaczy ziemskich do Rady państwa w miejsce br. Walterskirchena. Wybranym został br. Gneusau.

W sejmie Karynt i ponowiła się także kwestya wyboru posła do Rady państwa: pomimo oporu naczelnika krajowego, zastrzegającego w tej mierze inicyatywę dla rządu, sejm postanowił na jednem z najbliższych posiedzeń dokonać wyboru.

Królestwo Polskie.

Etat świeckiego duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskiem ustanowiony na zasadzie ukazu z dnia 26 grudnia 1865, orzekającego zabór majątków kościelnych i funduszowych, jest następujący:

Arcybiskup Warszawski pobierać będzie płacy osobistej i stołowe w ilości 5125 rubli, na dom, opał, światło, posługę, oraz na kapelana 500 ru-

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS
uczciwej kobiety.

(Ciąg dalszy).

XXIII.

W czasie obiadu panowało głuche milczenie. Babtysta, który służył do stołu, okazywał pomięszanie, i często radził się twarzy Maxa, która była jego barometrem. Widać w jakim był stanie, kiedy z rąk wyleciał mu półmisek, a nalewając mi wodę, ręka jego tak drżała, że polał obrus. Widocznie upadł na duchu.

Po skończonym obiedzie Max poszedł zemną do salonu, gdzie wzięłam się do kanwowej roboty, niebardzo spiesznie idącej. Przez chwilę krążył koło mnie, potem wyszedł, a mimo mocnego wiatru przenikającego do kości, więcej godziny przechadzał się po tarasie. Słyszałam wzdłuż domu tam i nazad kroki prędkie, przerywane i wycie wiatru często wtorujące jego stąpaniom; dwa te odgłosy mięszały się w jeden w mojem sercu. Kilka razy zdawało mi się że głos ów mówił; może rozmawiał z wichrem — dwie burze porozumiewały się ze sobą. Coś mi tak szeptało, że wielkie niebezpieczeństwo wisi nademną. Czy los mój rozstrzygnie się? Czułam ściśnienie, oddech mój był krótki; chwilami, włosy ciężyły mi na głowie. Duża mucha, której nie zmroziła zima, wypadła zkądeś z brzękiem, uderzyła o umbrelkę lampy... wzdrygnęłam się. Ściany, sprzęty, obrazy, zdawały się być tak samo jak ja w oczekiwaniu; przybrały one wyraz świąteczny, niby do okoliczności zastósowany — i patrzyliśmy na siebie posępnie... Max dwa razy był podedrzwiami; myślałam że wnijdzie, i wszystka krew zbiegła mi do serca; lecz tylko na moment zatrzymał się u progu — i oddalił się — zła byłam na niego za zrobiony zawód mojemu strachowi...

— Może na jutro odłożył! pomyślałam. Raz trzebaby już skończyć, co bądź się stanie! przecież się stanie tak lub inaczej.

Nareszcie Max wszedł do pokoju. Widać umysły nasze spotkały się w jednej myśli, bo jeszcze od progu zawołał: Niepodobna aby to dłużej trwać mogło! Lepiej śmierć niż takie męczarnie. Czy pani znalazłaś jakie rozwiązanie? Ja przyznam się, nie znalazłem nic.

— Nie rozumiem, co pan chcesz powiedzieć — rzekłam. — Rozwiązanie jakiego pan szukasz, gotowe leży. Za parę dni znowu uczujesz smak do przygód i wypraw; otworzy się nowa kampania, i pobiegniesz zbierać świeże laury. A kiedy cię to zmęczy, wrócisz tu, zastaniesz dom, sprzęty i żonę — wszystko na tem samem miejscu. Czyliż nie stanęła między nami taka ugoda? W czemże teraz niedogodna? Miałżebyś narzekać że w jego nieobecności źle gospodarzę w domu, że budynki rujnują się, że ludzie nas kradną, a dzierzawcy na termin nie płacą czynszu?

Mówiłam, ale on jakby mię nie słyszał, zawołał podnosząc głos:

Powtarzam pani, ze czas skończyć z tem wszystkiem. Masz jakie plany? jeżeli masz, to mów!

— Cóż znowu przystąpiło do pana? odparłam. Myślałby kto że się unosisz gniewem! Nie możesz przecie narzekać na niepowodzenia.

Jeżeli się nie mylę, z panem Malombré skończyłeś małym kosztem. U pani d' Estrel przed parą godzinami anegdoty twoje zyskały oklask. Zkądże ten napad złego humoru?

Porwał urnę stojącą na kominku, i ciskając ją o podłogę, zdeptał nogami.

— Jak widzę, po samą szyję zabrnęliśmy w absurdum — krzyknął głosem piorunującym. Daj mi pani godnego mię rywala, a podziękuję ci; miałbym przynajmnicj kogo sie uczepić. Na honor, ten pan Dolfin to słomiany amant, i gotówem podejrzywać, że za tym parawanem ukrywa się kto inny.

— Być może — odrzekłam — szukaj pan.

Poskoczył ku mnie z wściekłością.

— Ostrożnie! — rzekłam, uśmiechając się — gotowabym się nastraszyć. Wszystkie członki drgały w nim jak w paroxyzmie febry; jednakże przezwyciężył się, stopniami twarz wyjaśniała się, i spokojniejszy usiadł niedaleko mnie, mówiąc tonem ułagodzonym: Czy pani pozwolisz, żebyśmy z sobą raz jeszcze pomówili na rozum?

— Do czegóż to nas doprowadzi? — rzekłam, wstrząsając głową.

— Chciałbym pogadać w dobrej wierze—odpowiedział. Pan Dolfin nie przedstawił mi się takim, jakim go sobie wyobrażałem. Pomimo reputacyi nabożnisia ma on wiele uroku i wdzięku romantycznego mogącego łatwo rozognić wyobraźnię kobiecą. Dzisiaj, kiedy spłonął pięknym gniewem, kiedy z óczposypały się iskry i włos mu się najeżył, miał minę młodego lewka, po raz pierwszy wietrzącego zapach krwi. Gdyby nie twoja obecność, niezawodnie byłby ryczał jak w puszczy. Przytem tyle w nim prostoty, tyle czystości wrażeń! Młoda ta dusza nie uroniła jeszcze żadnego kwiatu. Chcesz pani wiedzieć nazwisko tego młodzieńca? to Cherubinek! Nieszczęście chciało, że Cherubinek idąc w lata, nabił sobie głowę mistycyzmem, a to zepsuło jego indywidualność; w marzeniach swoich mięsza Rozynę z rajem. Przyjdzie czas zrobienia wyboru między Rozyną a rajem; pierwsza ładna, drugi pewniejszy — otóż i kłopot! a jakie walki! dziś w hełmie walczy jak rycerz, jutro w habicie.. Znam cię, znam moja pani; niepodobną jesteś do reszty kobiet; tobie trzeba było nadzwyczajności; przypadek usłużył ci wybornie; tylko taki mógł głowę zawrócić; każdy inny byłby nic nie wskórał. Ałeż czy skłonność ta rzeczywista? mnie się zdaje, że tylko wyobraźnia dała się podejść; miłość główkę opanowała, i nic więcej. Przyznaj sama. Dosyć już ukarany jestem. Przyznaj, żeś tylko chciała mię nastraszyć! A więc wyznaję: boję się! — Czy ci to wyznanie wystarcza?

I coraz bliżej przystępując do mnie, dodał:

— Wiesz jaki plan ułożyłem? Pojedziemy razem do Włoch; zwiedzimy Rzym, Neapol, Florencyę; spuść się na mnie, a potrafię nastręczyć ci mnóstwo rozrywek. Wspomnienia twoje prędko wywietrzeją, zatrą się; a ulatując, może zostawią drzwiczki otwarte, przez które i ja się wcisnę. A Cherubinek? Mniejsza o niego; Cherubinek pocieszy się przedsmakiem raju.

— Dużo masz pan dowcipu — rzekłam; — śpiewasz co raz na inną nutę. Ależ mnie tu bardzo dobrze, abym potrzebowała wyjeżdżać.

Ta odpowiedź nie zbiła go z tropu: Pani masz wyższy rozum; z dobrą głową łatwiej porozumieć się niż z tępą. Pozwolisz tedy powiedzieć sobie surową prawdę, nieobwiniętą w bawełnę. Pan Dolfin jest dosyć niewinny, aby uwierzył w miłość platoniczną; w prostocie ducha myśli on, że tunnel a dom, to jedno. Mam nadzieję, iż w sam czas pozna się na swojej myłce; pytanie jednak, czy nazad się wróci? Bynajmniej. Bywają porywy, rozpędy, którym nie można stawić oporu. Przelatuje więc przez tunnel (w tunnelu nikt długo nie gości) i widzi się na drugiej stronie. Cóż potem? Oto, jeżeliby tylko raz zaczerpnął szczęścia aż do dna, wierzaj mi, jego sumienie zakrzyczałoby w niebogłosy! Zbudzenie się byłoby okropne! po upojeniu przyszłoby zdziwienie, przestrach i zgryzota; gorzkoby żałował swego *świętego szaleństwa*; płakałby straconych złudzeń, płakałby słodkiego błędu, pokazującego miłość w postaci płomienia spuszczonego z nieba, a oczyszczonego z chuci zwysłowych; zdawałoby mu się, że bracia jego, Serafinowie, odwracają główki od skalanego, i wyrzucają mu odniesione zwycięztwo, jakby najhaniebniejszą porażkę. Biedny chłopiec gotówby wtedy przekląć i tę kobietę, która robiąc go szczęśliwym, ogołociła z marzeń, kobietę,

bli, na koszta objazdu dyecezyi 375 rubli; razem 6000 rubli.

Biskupi dyecezyi: Kaliskiej, Płockiej, Lubelskiej, Podlaskiej, Sandomirskiej, Kieleckiej i Augustowskiej po 5000 rubli, to jest po 4125 rubli jako płaca i stołowe, a reszta tak jak Arcybiskup Warszawski.

Biskupi Sufragani: Warszawski 1500 rubli, Łowicki 900 rubli; sufragani innych siedmiu dyecezyj również po 900 rubli.

Kapituły dyeczyalne: w Warszawie: 1 dziekan, 1 archidyakon, 1 scholastyk, 1 kustosz po 600 rubli; 4 kanoników gremialnych po 400 rubli; 4 honorowych nie pobiera żadnej płacy; nadto na nabożeństwo w kościele katedralnym S. Jana naznaczone jest rocznie 300 rubli.

W każdej z siedmiu kapituł katedralnych 1 dziekan, 1 archidyakon, 1 scholastyk, 1 kustosz po 375 rubli; 4ch kanoników gremialnych po 300 rubli, 4ch kanoników honorowych nic nie pobiera, a na nabożeństwa przeznaczone jest rocznie po 200 rubli.

Wikaryusze katedralni: 6ciu przy każdej katedrze pobierać będą w Warszawie po 225 rubli, przy innych katedrach po 150 rubli.

Dziekani: W każdej dyecezyi będzie 8 dziekanów płatnych po 150 rubli.

Duchowieństwo parafialne dzielić się będzie na proboszczów 1ej i 2ej klasy, administratorów parafij czyli proboszczów 3ej klasy i wikaryuszów. W Warszawie 12 proboszczów 1ej klasy pobierać będzie po 600 rubli; wszyscy inni proboszcze 1ej klasy w całem Królestwie po 500 rubli, proboszcze 2ej klasy po 400 rubli, administratorowie parafij po 300 rubli, wikaryusze po 150 rubli.

Następująca ma być liczba duchowieństwa parafialnego w każdej dyecezyi:

dyecezye	proboszcze 1ej klasy	2ej klasy	administr.	wikar.
Warszawska	12	17	252	130
Kaliska . . .	9	25	303	137
Płocka	6	18	211	86
Lubelska . . .	3	10	113	93
Podlaska . . .	3	9	101	71
Sandomirska .	5	15	177	87
Kielecka . . .	6	17	205	101
Augustowska .	3	9	109	112

Płaca duchowieństwa parafialnego wynosi przeto: w archidyecezyi Warszawskiej 109,100 rubli, w dyecezyach: Kaliskiej 125,950, w Płockiej 86,400, w Lubelskiej 53,350, w Podlaskiej 46,050, w Sandomirskiej 74,650, w Kieleckiej 86,450, w Augustowskiej 54,600 rubli; razem w całem Królestwie rubli 636,550. Prócz tego wyznaczono jest 10,000 rubli dla proboszczów, którzy ukończyli 65 lat wieku, ci bowiem pobierać będą dodatku osobistego po 100 rubli. Na wydatki nadzwyczajne, jakoto: utrzymanie chorych księży po szpitalach, na koszta śledztw dyscyplinarnych, tudzież na dodatki do płac księżom zasłużonym i jednorazowe dla nich wsparcie za postanowieniami Komisyi spraw wewnętrznych i duchownych, potwierdzonemi przez Namiestnika, wreszcie na inne nieprzewidziane rozchody zarządzane przez też władze, przeznaczoną jest dodatkowo do całego etatu suma 50,000 rubli. Płace te wydawane będą księżom z kas rządowych, podług wykazów co lat trzy sporządzanych.

Wikaryusze w liczbie 21 przy tych kościołach parafialnych, które pozostały po zniesionych klasztorach, pobierać mają płacę z funduszów poklasztornych.

Przepisy dodatkowe do ukazu o urządzeniu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem z d. 26 grudnia 1865 r.

§ 1. Na zasadzie art. 24 ukazu o urządzeniu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem, przejść ma niezwłocznie w zupełne zawiadywanie i zarząd skarbu a mianowicie komisyi rządowéj przychodów i skarbu, wszelki majątek, należący do rzeczonego duchowieństwa, i do wszystkich w ogóle rzymsko-katolickich duchownych instytutów w Królestwie Polskiem, a mianowicie:

a) Grunta tak osiedlone, jak i nieosiedlone, jakiejby nazwy i rodzaju one nie były, również oddzielne lasy, łąki, pastwiska, rybołóstwo, młyny itd. Wyłączają się jednak z tego, tak te grunta które, na zasadzie najwyższego ukazu z dnia 18 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan, przechodzą na własność włościan, jakoteż przestrzenie gruntów, na których są wzniesione gmachy kościelne i budowle, zajmowane przez parafialne duchowieństwo i służbę kościelną; grunta zawierające się wewnątrz ogrodzeń kościelnych i smętarzowych; i nakoniec, znajdujące się przy osadach księżych i służby kościelnéj, ogrody fruktowe i warzywne, nie większéj przestrzeni nad sześć morgów przy każdym parafialnym kościele.

b) Wszystkie te domy i zabudowania należące do świeckiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa i do duchowych rzymsko-katolickich instytutów, które albo są niepotrzebne na mieszkanie i pomieszczenie niezbędnego gospodarstwa samego duchowieństwa i służby kośsielnéj, albo też dotąd były oddawane w najem.

c) Fundusze, tak w gotówce, jak i inne, złożone w banku polskim, lub zabezpieczone na dobrach prywatnych powstałe z ofiar rządowych i prywatnych osób, na mocy aktów darowizny i innych dokumentów, lub jakimkolwiekbądź sposobem przeszłe na własność rzymsko katolickiego duchowieństwa i rzymsko-katolickich duchownych instytutów, a w téj liczbie i fundusze połączone z zobowiązaniami duchownemi etc. Wyjmują się z tego te tylko fundusze, które wyłącznie przeznaczone zostały na reparacyę i restauracyę budynków kościelnych, bez różnicy czy są złożone w banku polskim, czy też zabezpieczone hipotecznie.

§ 2. W razach gdy się okaże, że osoba należąca do rzymsko-katolickiego duchowieństwa, z powodu miejsca jakie zajmuje, miała dotąd do użytku swego kilka domów lub pomieszczeń, to z tych pozostawionym ma jéj być jeden zupełnie dostateczny, a wszystkie inne domy i pomieszczenia przechodzą w zupełne zawiadywanie i rozporządzenie skarbu. Również przechodzą do skarbu domy kapitulne, które nie są niezbędne, dla zapewnienia stałego i regularnego odbywania się nabożeństwa w kapitulnych kościołach.

§ 3. Majątek duchowieństwa i instytutów duchownych zdany być ma skarbowi z całym, należącym do niego inwentarzem (fundi instructi.) Zboże i inne znajdujące się w naturze zapasy gospodarcze, pozostawione będą na korzyść tych osób i instytutów, których wyrzeczony majątek przechodzi do skarbu.

§ 4. Ponieważ w przechodzących w zawiadywanie skarbu nieruchomościach duchowieństwa świeckiego i instytutów duchownych, znajduje się wiele szczegółów, z których jedynie tylko przez przemysł prywatny może być osiągnięty dochód, odpowiadający ich rzeczywistéj wartości, przeto na komitet urządzający wkłada się obowiązek ułożyć niezwłocznie przepisy co do sprzedaży osobom prywatnym, tych z powyższych nieruchomości, któremi zarząd przez skarb mógłby się okazać niekorzystnym lub niedogodnym, a po należytem zatwierdzeniu tych przepisów, wprowadzić je zaraz w wykonanie, przelewając wyręczone ze sprzedaży fundusze, w zupełne zawiadywanie i rozporządzenie Komisyi rządowéj przychodów i skarbu, na zasadzie § 6.

§ 5. Ze względu na najwyższe rozkazy wydane co do zapewnienia bytu o ile można większéj liczbie włościan w Królestwie, nie posiadających gruntów i obrócenia na ten cel gruntów, będących w rozporządzeniu skarbu, gdzie to okaże się możliwem i dogodnem dozwala się użyć na tenże cel, swobodnych gruntów należących do duchowieństwa świeckiego u duchownych rzymsko-katolickich instytutów, według przepisów i na warunkach jakie na ten przedmiot postanowione będą przez komitet urządzający, z zastósowaniem się do podobnych przepisów i warunków, ułożonych przez tenże komitet dla gruntów poklasztornych.

§ 6. W razie sprzedaży osobom prywatnym majątków nieruchomych, które należały do duchowieństwa świeckiego i instytutów duchownych (§ 4), albo też użycia takowych majątków i gruntów dla urządzenia włościan (§ 5), otrzymane z tych źródeł kapitały i dochody, mają być użyte wyłącznie na przedmiot oznaczony artykułem 25 najwyższego ukazu o urządzeniu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego w Królestwie.

§ 7. Rozporządzenie o przyjęciu pod zarząd skarbu wyżéj oznaczonych nieruchomości duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego i instytutów duchownych, ma być uskutecznione przez władzę cywilną, porządkiem określonym w §§ch następujących.

§ 8. Dyrektorowie główni Komisyi Rządowéj Spraw wewnętrznych i duchownych i Komisyi rządowéj przychodów i skarbu, po wzajemnem porozumieniu się wydadzą polecenia gubernatorom, o przyjęcie pod zarząd skarbu wszelkich w ogóle nieruchomości rzymsko-katolickiego duchowieństwa świeckiego i duchownych instytutów, a również i tych wszystkich różnego rodzaju funduszów, które do tegoż duchowieństwa i instytutów należą, lub które nie będąc jawne przy sporządzeniu pierwotnych inwentarzy, zostałyby następnie wykryte.

§. 9. Gubernator cywilny otrzymawszy polecenie od Komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, i odpowiednie rozporządzenie Komisyi rządowej, przychodów i skarbu co do przyjęcia i zdania pod zarząd skarbu majątku nieruchomego i funduszów duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego i instytutów duchownych, w powierzonej mu gubernii, winien niezwłocznie delegować w tym celu osoby zaufane, tak aby przy każdem takiem zdawaniu znajdowało się dwóch urzędników, z których jeden ma być koniecznie z zarządu skarbowego. Rzeczonym urzędnikom dane być mają stósowne instrukcye, przyczem naczelnik gubernii wyznaczy termin, na który delegowani urzędnicy obowiązani są ukończyć dane im zlecenie.

§. 10 O rozporządzeniach wydanych na zasadzie paragrafu poprzedzającego, gubernator zawiadomi szczegółowo wojennych naczelników powiatowych, a to w celu aby ci z swojej strony mogli czuwać nad właściwem działaniem urzędników delegowanych i w zaszłej potrzebie mogli im udzielić stósowną pomoc.

§. 11 W każdej miejscowości przyjęcie majątku nieruchomego duchowieństwa świeckiego i instytutów duchownych, ma się zaczynać głównie od majątków większej obszerności.

§. 12 Delegowani przez gubernatora urzędnicy po przybyciu na miejsce, powinni zawczasu wezwać do współdziałania w danem im zleceniu, władze miejscowe, jako to: wojennego uczastkowego naczelnika (jeżeli ze strony władzy policyjno-wojskowej nie będzie delegowaną druga jaka osoba), miejscowego dziekana, i tę osobę stanu duchownego, z której posiadania majątek przechodzi do skarbu, a nadto prezydenta lub burmistrza w mieście, we wsiach zaś miejscowego wójta gminy.

§. 13 Urzędnicy, wyznaczeni do przyjęcia majątku duchowieństwa świeckiego i duchownych instytutów, stósować się mają do inwentarzy otrzymanych od gubernatora cywilnego, i do tych jakie znajdują się przy parafiach, a w dobrach duchownych i instytutowych, winni przedewszystkiem zażądać przedstawienia posiadania inwentarzy, oraz planów, kontraktów, dokumentów w oryginale, tak na grunta, jako też i na kapitały; nie mniej innych aktów, odnoszących się do posiadanych przez duchowieństwo i instytuty dóbr, domów i kapitałów.

§. 14 Sprawdziwszy na miejscu inwentarze, delegowani urzędnicy przystępują do przyjęcia samego majątku.

§. 15 Po ścisłem obejrzeniu na miejscu, przyjmującego się od duchowieństwa i instytutów majątku, urzędnicy stósownie do danego im przez Rząd gubernialny, dla jednostajności, wzoru, spisać mają szczegółowy protokuł za podpisem osób uczestniczących w przyjęciu i obejrzeniu majątku, i donieść niezwłocznie o tem gubernatorowi, przesyłając mu zarazem dla przedstawienia Komisyi rządowej przychodów i skarbu detaliczne opisy istotnie przyjętego majątku. Dokumenty na kapitały i same kapitały, jeżeli się takowe okażą, powinny być również doręczone naczelnikowi gubernii w celu odesłania ich do kogo należy.

§. 16 Po przyjęciu majątku, według wyżej oznaczonej zasady, uczynione zostaną następujące rozporządzenia:

a) Każdy Rząd gubernialny, po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu gruntów, lasów, rybołówstwa, młynów i źródeł dochodów, należących do duchowieństwa i instytutów, bezwłocznie czyni rozporządzenia co do czasowego zarządu, zgodnie z przepisami, istniejącemi dla dóbr Rządowych, lub z daną im szczegółową instrukcyą. Jeżli majątek lub jakie inne źródła dochodów należące do duchowieństwa świeckiego i instytutów, są wydzierżawione lub oddane w administracyę na zasadzie kontraktów prawnie zawartych, wówczas majątek ten, albo źródła dochodów zostawione być winny przy dzierżawcach, jeźli w tem nie zachodzą jakie prawne przeszkody, do upływu terminu kontraktu, w ścisłem zastósowaniu się do zawartej umowy. Przy tem należy dzierżawców zobowiązać deklaracyą piśmienną, aby wszystkie dzierżawne opłaty i zaległości, wnoszone przez nich były wprost do miejscowej kasy skarbowej. Jeżliby dzierżawca, objawiwszy, że pieniądze należące duchowieństwu świeckiemu i instytutom, naprzód przez niego uiszczone zostały, domagał się aby suma ta została zaliczoną na rachunek dochodów z majątku, przez niego zadzierżawionego, to podobnemu domaganiu sie, jeżeli ono nie będzie ściśle zgodnem z warunkami kontraktu, w żadnym razie nie powinno być zadość uczynionem;

b) Domy w miastach, należące do duchowieństwa i instytutów i przejść mające do skarbu, winny być zdane według inwentarza, z gruntami właściwie do nich należącemi, pod czasowy nadzór miejscowej policyi, która odpowiedzialną będzie za całość ich, do ostatecznego co do nich rozporządzenia;

c) Fundusze duchowieństwa świeckiego i instytutów, oraz wszelkie na nie dokumenta, winny być przesłane Komisyi rządowej przychodów i skarbu.

§. 17 Wszelkie wydatki spowodowane przyjęciem pod zarząd skarbu, majątku i kapitałów duchowieństwa świeckiego i duchownych instytutów będą pokryte z tychże kapitałów, na zasadzie decyzyi Komisyi rządowej przychodów i skarbu, zatwierdzonych przez namiestnika w Królestwie.

§. 18 Komisya rządowa przychodów i skarbu, po poprzedniem porozumieniu się z Komisyą rządową spraw wewnętrznych i duchownych, przedsięweźmie potrzebne środki, aby wszystkie kapitały duchowieństwa świeckiego i instytutów duchownych, umieszczone u osób prywatnych, niezwłocznie i w zupełności przeszły pod zawiadywanie skarbu.

§. 19 Bank polski, obowiązanym jest ze swej strony, natychmiast po ogłoszeniu niniejszych przepisów, uczynić rozporządzenie potrzebne do niezwłocznego przeniesienia na rzecz skarbu Królestwa, według punktu *c*, paragrafu 1-go niniejszych przepisów, kapitałów umieszczonych w banku, które należały do rzymsko-katolickiego świeckiego duchowieństwa i do rzymsko-katolickich instytutów duchownych w Królestwie Polskiem.

— Na zasadzie postanowienia Namiestnika Królestwa, Rada Administracyjna rozporządzeniami z dnia 11 i 17 grudnia 1863 r. nałożyła była na duchowieństwo katolickie wszystkich stopni osobną kontrybucyę pieniężną, która wybieraną była przez dwa następne lata. W ciągu roku 1865 Namiestnik uwolnił od dalszych kontrybucyj naprzód proboszczów parafialnych mających dochodu nie więcej jak 150 rubli, następnie w czerwcu r. z. wszystko duchowieństwo parafialne, a różnemi czasy otrzymali uwolnienie biskup kujawsko-kaliski, członkowie i duchowieństwo kapituły włocławskiej, a nakoniec kapituła katedralna i duchowieństwo katedry warszawskiej. Kontrybucya ta rozpisana pod ogólną nazwą „za udział w buncie“, trwała nawet przez rok przeszły, lubo powstanie ustało już w r. 1864. Teraz wreszcie w skutku zaboru wszystkich dóbr i dochodów kościelnych na mocy ukazu z dnia 26 grudnia 1865, Namiestnik postanowieniem z dnia 8 stycznia 1866 zniósł kontrybucyę tę na rok 1866 i nadal, a oraz nakazał umorzyć zaległości z lat ubiegłych nieuiszczone, co tem snadniej mógł uczynić, jak skoro zaległości te byłyby wybierane z funduszów, które bezpośrednio na skarb przechodzą.

Hiszpania.

Jakkolwiek podaliśmy już przebieg wypadków począwszy od chwili wybuchu powstania wojskowego w Hiszpanii, wyjmujemy jeszcze z *Monitora* niektóre szczegóły, dające niejaki pogląd na to, jak się rząd francuski zapatruje na owe wypadki.

O świcie dnia 3go b. m. zbuntowała się część dwóch w Aranjuez i Ocana załogą stojących pułków huzarskich: Bailen i Calatrava. Oba te przez pułkowników Hevedia i Aldama dowodzone pułki, tworzyły pod rozkazami jenerała Conrado stojącą brygadę instrukcyjną. Aby pułk Calatrava z Aranjuez wydobyć, kilku w karabiny uzbrojonych żołnierzy pod wodzą podoficera napadło dyżurnego porucznika, związali go postronkami i wsadzili wraz z naczelnym trębaczem i wachmistrzem do aresztu. Będąc panami koszar, powstańcy wyruszyli wśród okrzyków, „niech żyje konstytucya, niech żyje jenerał Prim“. Pułk liczy przeszło 40 oficerów, z których tylko 8 przystąpiło do powstania. W pułku Bailen kierował ruchem kapitan Ferranes i szczupła liczba oficerów. Po dwakroć usiłowali nadaremnie powstańcy opanować stacyą telegraficzną w Aranjuez. W mieście tem przyłączyło się do nich przeszło 40 koleją z Madrytu przybyłych osób cywilnych. Komendant Bastos, który się zdaje być wodzem powstania, służył w r. 1853 w armii mexykańskiej pod Santa Anna. W kilka lat później wrócił do Hiszpanii, gdzie jako kapitan znowu wstąpił do jazdy. Stał on w roku zeszłym w Valencyi, gdy tamże wybuch zagrażał. Jeneralny kapitan Villalonga, który podejrzywał Bastosa, wysłał go do Madrytu, aby tam oczekiwał na rozkazy ministra wojny. W stolicy z kolei starszeństwa zamianowany został szefem szwadronu i przydzielony do pułku Calatrava, w którym dopiero od 11 dni zostawał, gdy stanął na czele zbrodniczego zamachu. Około 11tej zrana nadciągnęli powstańcy do Arganda del Rey, wrócili jednak, będąc źle przyjętymi przez mieszkańców, do Villarejo de Salvanes, gdzie napotkali oficerów nienależących do powstania z pułkownikiem Aldama. Po wymienieniu kilku strzałów usiłował pułkownik przywrócić zbłąkanych żołnierzy do obowiązku i zabrał kasę pułkową, którą mu oddała straż eskortująca. Pomiędzy powstańców zdawał się wkradać nieporządek, pojedyncze oddziały poddały się alkadom sąsiednich wsi. Prócz tego żandarmerya w rozmaitych punktach zabierała ludzi, broń i konie. Powstańcy cierpią brak żywności i paszy i trudno aby się długo utrzymali. Jenerał Prim zniknął w dniu 2 z Madrytu. O 3ciej po południu wyruszył z Madrytu minister marynarki Zavala z 1000 i 4000 piechoty w kierunku mostu Fuente Duena, o godz. 4tej puściła się druga kolumna składająca się z batalionu inżynieryi, batalionu strzelców Ciudad-Rodrigo, 2 bateryj artyleryi i 4ch szwadronów kirasyerów, wysławszy wprzód tyralierów, drogą ku Valencyi na Argandę i Rio Jarama. Brygada jazdy jenerała Vera przybyła z Alcala de Henares do Madrytu, gdzie wraz z 3 pułkami inżynieryi i 2 pułkami artyleryi tworzy 6 tysięczną załogę ludzi pewnych. Marszałek Serrano dowodzi częścią załogi, marszałek Narvaez stawił się pierwszy w ministeryum wojny po rozkazy. Wszyscy w stolicy bawiący wyżsi oficerowie poszli za jego przykładem. Rząd ogłosił okręg wojskowy Nowej Kastylii w stanie oblężenia i zamknął wszystkie publiczne stowarzyszenia, kasyna i kluby.

Na posiedzeniu parlamentu z 3go stycznia posada Herrera, zapowiedział stan oblężenia.

Gazeta de Madrid zamieszcza następującą odezwę ministra wojny:

„Od niejakiego czasu rząd Jej K. Mości otrzymał pewną wiadomość o sprzysiężeniu w celu zaburzenia spokojności publicznej i w nadziei zachwiania wierności wojska. Pomimo tego rząd tak działać będzie, jak gdyby kraj był spokojny, trzymając się ściśle praw i ufając zdrowemu rozsądkowi ludu hiszpańskiego, który wie dobrze jak potrzebnym jest pokój dla interesów tak wewnętrznych jak zewnętrznych. Lecz gdy się konne pułki Bailen i Calatrava w Aranjuez zbuntowały i oficerów swych opuściły, nadeszła przeto chwila chwycenia się prawem dozwolonych środków nadzwyczajnych, ażeby takiemi wypadkami ośmieleni nieprzyjaciele publicznego porządku nie skorzystali z nich, aby większe zamieszanie sprowadzić. Na tych opierając się powodach, rada ministrów uważa za stósowne, abyś W. Eks. z prawa swego zrobił użytek i miasto Madryt wraz z okręgiem w stanie oblężenia ogłosił. Środek ten w umysłach ludzi zacnych przywróci spokojność i łatwiej potem będzie przeszkodzić jakimbądź planom rewolucyjnym, zmniejszyć rozlew krwi i położyć tamę wszelkiemu złemu, jakie zwykłem jest skutkiem użycie oręża. Rząd gotów jest w każdym razie, gdy tego potrzeba będzie do utrzymania praw, za broń pochwycić. Spodziewa on się, że W. Eks., który masz w swej mocy te nadzwyczajne prawne środki, z całą energią działać będziesz i bez wahania chwycisz się środków, jakie mu się wydadzą właściwemi, aby nieprzyjaciół konstytucyi trzymać na wodzy. — Podaje rzecz powyższą W. Eks. do wiadomości z prośbą, abyś się porozumiał z władzami cywilnemi prowincyj tego okręgu, których rąk dojdą prócz tego właściwe przepisy zachowania się z ministeryum spraw wewnętrznych. Bóg niech zachowa W. Eks. długie lata.“

Madryt 3 stycznia. *O'Donnell.*

Odezwa ta adresowaną jest do jen. kapitana Nowej Kastylii Izydora de Hoyos, który w tym samym jeszcze dniu wydał rozporządzenie w 4 artykułach, ogłaszające Nową Kastylią w stanie oblężenia. Przez ciąg trwania tego stanu wszystkie władze cywilne stoją pod rozkazami najwyższej komendy i tylko zwykłe sprawy załatwiać mogą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Na posiedzeniu Komisyi Balneologicznej w dniu wczorajszym, na którem w zastępstwie Dra Dietla przewodniczył Prof. Kuczyński, zajmowano się sprawą przesyłki wód mineralnych galicyjskich na wystawę paryską, i przyjęto projekt ustawienia tych wód według planu budowniczego Księżarskiego.

— *Z Kleparza* 10 stycznia piszą nam:

Ktokolwiek zechce nabrać przekonania, jak dalece jeszcze u nas na przedmieściu zaniedbane są najelementarniejsze zasady porządku publicznego, niech w dzień targowy, to jest we wtorek lub piątek około południa puści się przedłużeniem Sławkowskiej ulicy na Kleparz, zostawiając ulicę Długą a zwracając się na prawo ku browarowi Szaura. Naprzód pod niedawno pogorzałym a teraz odbudowanym domu Nr 81, przypomni mu się dolina Mnikowska, bo na samym chodniku spotka dwie skały wapienia jurasowego, leżące tam od kilku miesięcy gwoli rozmiażdżania kolan i nosów przechodzących, zwłaszcza w nocy przy niepewnem migotaniu opodal palącej się (nie zawsze) lampy kamfinowej. Minąwszy róg następnego domu (Nr 82) znajdzie się pośród ścisku koni, wozów i chłopów. Jeśli wtedy sądząc, że chodniki od tego mają swe nazwanie żeby po nich chodzić można, trzymać się zechce tej części przestrzeni, napotka wnet tabor tak gęsto końmi luźnemi na sprzedaż, wozami i kupczącemi zatarasowany, że unikając niebezpieczeństwa od kopyt i zębów, z rezygnacyą zwróci się w błoto zakrywające zwykle u nas na Kleparzu żwirówkę, chcąc bodaj z ofiarą obuwia uniknąć skaleczenia. Ale o smutny losie wędrowca po Kleparzu! zaledwo opuści chodnik i stanie na gościńcu, aż z tyłu i z przodu sławni z dziarskości swej na koniach chłopi krakowiscy najeżdżają nań, próbując koni wzdłuż gościńca, bez żadnego względu na przetłaczających się pośród tego zgiełku i niebezpieczeństwa kleparskich obywateli a co gorsza obywatelek. Niedawno kobieta przechodząc trotoarem uchwycona zębami rumaka targowego, o mur rzucona, ciężkiemu uległa skaleczeniu. Można wprawdzie ominąć tę niebezpieczną Scyllę, ale tylko w czasie suchej pogody, bo inaczej niewybrukowana bagnista i głębokim rowem

---

co w swoich uściskach zamieniła szczere złoto w podły kruszec, anioła w potępieńca... Nigdy! nigdy kobieta twojej wartości nie powinna narażać się na podobną awanturę. Boga okradać z Jego własności, dzikie zachcenie! Prędzej czy później trzeba oddać co się wzięło, i osiąść na koszu z rozpaczą w sercu, wstydem na czole... Mów pani, kiedy wyjedziem do Florencyi?

Te jego nielitościwe roztrząsania oburzyły mię, rana zabolała okropnie; postanowiłam zrazu znieść wszystko — lecz nie mogłam wytrzymać. Wybuchłam; a zadając cios za cios, zawołałam podnosząc głowę: Któż to wie — czy już nieoddałam się jemu?..

Ostrze tych słów uwięzło w jego sercu; zerwał się na równe nogi, jakby nim co rzuciło; a odskakując w tył, rzekł zmienionym głosem: Nieprawda, to być nie może, ponieważ tu stoję, rozmawiam z tobą, i dotąd nikogo jeszcze nie zabiłem!

— Dziwno mi, jak można tak niepamiętać — rzekłam. A jaż dla czego tu jestem? Sądziłam, że człowiek honorowy kiedy da słowo, dotrzyma.

On na to piorunującym głosem: Co mię tam obchodzi co kiedyś mówiłem lub zaręczałem! Wpani widzę na seryo brałaś te błazeństwa.

Cóż to, nie wiesz-li kto jestem? powiadasz: dałem słowo! jakie słowo? jakie przyrzeczenie? Moje życie zaczyna się od wczoraj; nie mów więc o dawnych błędach; jeżeli chcecz rachunku, niech ci go zda szaleniec którym byłem, lecz już nim nie jestem; z nim się rachuj, nie znam go wcale. Nie wiem i niechcę wiedzieć tylko to jedno, że domnie należysz. Biada temu, ktoby ustami śmiał dotknąć jednego włoska twej głowy! Biada temu, na kimby zatrzymał się twój wzrok, komu rośmieją się usta. Mojej własności nie oddam: kupiłem ją krwawemi łzami. Jutro jedziemy, a ty przysiężesz mi, że o nim zapomnisz; tak chcę, a co raz powiem, być musi... Ach! myślałaś pani że tak bezkarnie można mię przywieść do rozpaczy! pomyliłaś się; trzeba było oszukać mię, trzeba było zamydlić oczy szlachetnem kłamstwem. Nic-że nie widzisz; czy zły duch oczy mgłą ci zawiązał? Jakież to skrupuły mają mną rządzić, kiedy nie wierzę w nic, tylko w mój ból... A kiedy bijąc się w piersi, zawołał: Czemu nie przenikasz tego, co się tu dzieje! gdybyś wiedziała jak spędzam noce, o czem myślę, o czem śnię... Słyszysz, słyszysz, dwa razy, tak, dwa razy, poprzysięgałem sobie zabić cię...

— To mię zabij — rzekłam wzruszając ramionami — a dla tego kocham go, jestem wolną i nie pojadę.

Wrzasnął, i poskoczył do kominka; na marmurowej płycie leżał tam jego kordelas. Zaledwo miałam czas pomyśleć o czem, już stał przedemną z twarzą wzburzoną, i podniesioną ręką.

Przelękłam się; i ten przestrach jak mniemam, ocalił mi życie; wyciągnęłam rękę, żeby cios odwrócić i zraniłam się lekko o ostrze; kilka kropel krwi upadło. Widok tej krwi przywrócił mi przytomność umysłu; uspokoiłam, się, i chciałam umrzeć... jakoż nachylając się ku niemu jakby dla przyjęcia w piersi wymierzonego ciosu, rzekłam przeszywając go wzrokiem:

— Uderz! niech długo nie czekam!

Max wpatrywał się w skaleczoną rękę; ramię jego drgało konwulsyjnie, a co wyrażały jego oczy, tego nie potrafiłabym opisać. Iskry zaczęły zwolna przygasać; wściekłość jego stopniowo ustępowała miejsca gorzkiemu smutkowi.

Nagle coś mu dziwnego przyszło do głowy — popatrzał na nóż, dojrzał na klindze kroplę krwi i jakby chciał utulić tajemne pragnienie, poniósł ją do ust, i wypił... poczem ciskając kordelas na podłogę — wypadł z pokoju.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowe Książki.

Lwów. Z Nowym Rokiem zaszły zmiany w składzie redakcyi tutejszych pism literackich. Redakcyę *Dziennika Literackiego* objęli pp. Juliusz Starkel, były redaktor *Dzwonka*, i Karol Cieszewski. Numer pierwszy tegoroczny, rozpoczynający już rok piętnasty istnienia tego pisma, zawiera: Powieść przez T. T. J. Drugie Boskie przykazanie, Poezye Karola Brzozowskiego, Położenie Polski w r. 1745 przez Henryka Schmitta, Towarzystwo literacko naukowe polskie w Paryżu, Korespondencye z Drezna i Wiednia, O dziele Hercena: *Nouvelle phase de la littérature russe* Bruxelle et Gand 1864, Teatr, Przewodnik, w końcu Odezwę nowej redakcyi, w której oznajmia, iż objąwszy wydawnictwo *Dziennika literackiego*, tego od lat kilku tak nieliterackiego organu, zapewniła sobie celem podniesienia go, spółpracownictwo kilku znaczniejszych polskich pisarzy i korespondencye ze stolic europejskich.

Tygodnik naukowy wychodzący od roku, pismo podpierane głównie piórem uczącej się młodzieży akademickiej, rozszerzyło także z Nowym Rokiem swój zakres działem literackim i miało uzyskać spółpracownictwo piór wytrawniejszych. Od Nowego Roku przybrało w skutek zmian pomienionych tytuł: *Tygodnik naukowy i literacki* pod redakcyą p. Karola Widmana.

Przyjaciel dzieci z rycinami, wychodzący już od lat pięciu we Lwowie, wytrwale pełni swe zadanie, i zasługuje na jak największe rozpowszechnienie, odznaczając się zarówno wartością i rozmaitością pouczającej treści, jak przystępnością wykładu zastósowanego do pojęcia młodzieży. Zaletą jego jest, że nie wiążąc się niewolniczo systematycznością, niestósowną w piśmie peryodycznym, podaje w zajmującej rozmaitości wiadomości z historyi polskiej, z nauk przyrodniczych, nauczające powiastki i opisy, przez co zaszczepiając zamiłowanie w nabywaniu nauk, jest bardzo użyteczną i pomocniczą książką w wychowaniu młodego pokolenia. Pierwszy tegoroczny numer *Przyjaciela dzieci* zawiera: Nowy Rok, Zameczysko, wiersz święta Kinga z ryciną, Zawisza Czarny przez Bronisława Ł Krzesowice, O atomach. Rycina przedstawia św. Kingę rzucającą pierścień w szyb solny w Węgrzech, darowany jej przez ojca w posagu.

Lucyan Tatomir wydał tom drugi: *Skarbniczki rzeczy polskich.* Tom ten obejmuje historyę polską, równie jak i tom następny, będący pod prasą. Tom czwarty i ostatni całego dzieła ma zawierać historyę literatury polskiej.

Nakładem Karola Wilda wyszły: *Grody polskie,* opis historyczny dla dorastającej młodzieży przez Władysława Zawadzkiego. — Książka ta zawiera opis następujących miast: Gniezno, Kraków, Częstochowa, Warszawa, okolice Warszawy, pogrzeby, obiór i koronacye królów polskich, jako uzupełnie opisu Krakowa i Warszawy, Wilno, Lwów, Kijów. Wydanie bardzo ozdobne, z sześciu chromolitografowanemi w Wiedniu rycinami, przedstawiającemi kościół katedralny w Gnieźnie, rynek i Sukiennice w Krakowie, widok starego miasta w Warszawie, katedrę w Wilnie, kaplicę Boimów we Lwowie i szczątki złotej bramy w Kijowie. Okładka kolorowana jest rysunku i układu zamieszkałego tutaj artysty, Krakowianina, niegdyś ucznia tamtejszej szkoły sztuk pięknych p. Konstantego Macewicza.

Władysław Łoziński wydał broszurę pod tytułem: *Pogadanki teatralne.* Broszura ta zawiera: Teatr i publiczność, artyści dramatyczni, krytyka i krytycy, artyści i publiczność, teatra prowincyonalne.

Kraszewski rozpoczął tutaj druk nowego dzieła pod tytułem: *Wieczory drezdeńskie.* Są to rozprawy dotykające zadań społecznych i politycznych. Jest to zapewne zbiór korespondencyj jego do *Hasła.* Dzieło to obejmujące około ośmnastu arkuszów druku wyjdzie nakładem tutejszego księgarza i antykwarza Igla.

stagnującej wody odznaczająca się przecznica z Długiej ulicy na Targowicę, zastąpi doskonale Charybdę starożytną, pochłaniając cię w swoich błotnistych bezdeniach. Może na taki raz lepiejby się przebrać na Kleparz przedłużeniem ulicy Floryańskiej koło tak zwanego pałacu Lubowickiego słynącego w one czasy balikami *sans gène*? Nie daleko i tam zajdziesz, wnet ci się chodnik niezbyt wygodny usunie spod stóp i zostawi cię, to pół biedy jeżli na lodzie, najczęściej nad brzegiem morza błota ciągnącego się rozkosznie pod sam kościół Sgo Floryana.

A w dni nietargowe myślisz może, już tam musi być jeźli nie wygodnie, to przynajmniej bezpiecznie. I tu się mylisz szczęśliwy obywatelu samego miasta Krakowa niegdyś „ściśle neutralnego"; zwłaszcza, gdyby cię interes lub ochota zaczerpnienia nektaru Gambrinusowego u samego źródła (np. p. Krauzego) zaprowadziła drogą około domu pod Nr 87 gdzie okopcony syn Wulkana dniem i nocą zaopatruje kopyta końskie i koła różnego rodzaju wozów, wózków, ba nawet czasem i Cypcerówki jakiej, żelaznemi okowami, i na ten cel bardzo słusznie według jego i policyi naszej zapewne zdania, zajmuje sobie *sans façon* chodnik, na którym konie kuje, uspakajając trwożliwych przechodniów, żeby się nie bali, bo to konie spokojne, nikogo nie kopią, ani kąsają, stawia tam bezpiecznie wózki dyszlami wprost w kierunku podłużnym chodnika, t. j. wycelowane na piersi, jeżli kto niskiego, a na niższą część ciała, jeżli wyższego jest wagomiaru. Więc jeżeli ci się przy exkursyi takiej zmierzchnie, macajże dobrze laską przed sobą, czy nie ma tam dyszla jakiego, albo czekającego w smętnej postawie rumaka, aż go pan majster nie odprawi z kolei.

Otóż obok tych gościńców i chodników nastroszonych niebezpieczeństwami rozciąga się przestrzeń cztery razy większa niezabudowana, gdzieby kilka sążni poręczy dla przywięzywania koni i kilku stróżów policyjnych pilnujących porządku i swobody chodzenia, mogło najłatwiej zapobiedz nie urojonej zaiste niedogodności, wyjętych, jak dotąd, zpod prawa korzystania z wygód publicznych obywateli (vulgo much) kleparskich. *Mucha kleparska* (w. r.).

— Wczoraj o szarej godzinie skradziono na ulicy Szewskiej tłomok z bielizną z bryczki.

— Jutro wystąpi na scenie tutejszej świeżo zaangażowana panna Marya Safir w komedyi z francuzkiego *Pali się*, która z wielkiem powodzeniem graną była w Paryżu po raz pierwszy w październiku r. z. w teatrze „Gymnase". Nabytek uzdolnionej artystki, której poprzednie dyrekcye scenie naszej zachować nie umiały, i przedstawianie coraz nowych sztuk, świadczą o niezmużonem usiłowaniu teraźniejszej dyrekcyi zadowolenia publiczności.

— Zamordowana w domu pod L. 171 przy ulicy Gołębiej osoba zowie się Eufrozyna, a nie Rozalia Ujejska.

— *Gaz. Lw.* zaprzecza doniesieniu o znalezieniu w lasach łopatyńskich skieletu powstańca w spruchniałym dębie i przy nim obok wielu kosztowności 1,000 złr. W całym powiecie łopatyńskim nie zdarzyło się nic takiego, coby mogło nastręczyć wątek do podobnej bajki.

— Z Hermanstadtu czyli Sybina w Siedmiogrodzie donoszą, że porucznik Kawecki z 3go pułku ułanów upadł wraz z koniem tak nieszczęśliwie, iż złamał krzyże, w skutku czego umarł po kilkodniowych strasznych cierpieniach. Przed kilkoma zaś tygodniami nadeszła z Mexyku wiadomość, że brat jego porucznik Kawecki służący tam w legii austryackiej, poległ w jednej z ostatnich potyczek.

— Dzień 11 stycznia dosyć pogodny i przyjemny, bowiem ciepło w cieniu doszło dnia tego do + 2°,8 od — 2°,4. Barometr idzie na dół, a dnia 12go o 6tej godzinie rano wskazywał 324''',32; termometr zaś + 2°,1 R. Wiatr zmienny cichy.

— W sobotę dnia 13go stycznia, Sgo Gotfryda wyznawcy.

TEATR. Nowoczesne wyższego rzędu utwory muzyczne mają tę własność, że ocenienie ich nie może być doraźnem, że urok, jaki wywierają wzrasta w miarę oswajania się z niemi. Są to niby misterne rzeźby, które widziane zdala, w ogólnych tylko rysują się kształtach, lecz aby piękność ich dojrzeć i zbadać, potrzeba bliższego wpatrzenia się w nie, i bystrego oka. Tego wrażenia doznaliśmy na powtórnem przedstawieniu wczorajszem dwu-aktowej opery p. Stanisława Dunieckiego *Odaliski*; tego wrażenia doznawali ci, co słyszeli *Hugonotów*, *Proroka*, *Afrykankę*. Słysząc po raz pierwszy ową muzykę naprzemian głęboką, uroczą i rzewną, niepodobna odróżnić naraz wszystkich jej odcieni, trzeba ją że tak powiemy wprzód mieć w sobie, aby się zacząć w niej lubować.

Wykonanie *Odalisek* było wczoraj daleko staranniejsze niż na pierwszem przedstawieniu; to też i zalety kompozycyi o wiele wydatniej występowały. Chór wstępny, solo odśpiewane pięknie przez pannę Kwiecińską, arya oddana przez p. Rapacką z pełną barw koloraturą, prześliczny kwintet w akcie pierwszym, arya którą p. Sochaczewski wybornie odśpiewał, mazurek wdziękiem porywający i finał aktu drugiego, w którym jenialnie ułożona, bogata instrumencya po mistrzowsku jest zastósowaną do części wokalnej, niemogły pozostać bez silnego wpływu na uczucie słuchacza i niewzniecić w nim podziwu znakomitego talentu kompozytora. Spodziewamy się, że każde następne przedstawienie *Odalisek* pozwoli nam odkrywać coraz nowe w tej operze piękności, tem bardziej, że jak się dowiadujemy, *libretto*, jedyna słaba strona tego utworu, ma być zupełnie przerobione i rozwlekłe dyalogi zastąpione lżejszemi, melodyjnemi epizodami, które i dla ucha profana miłą będą karmią. Gdy to nastąpi, któż się zdoła oprzeć urokowi prawdziwego piękna, tem bardziej, że i wystawa świetna i kosztowne ubiory wschodnie kilkudziesiąt osób wchodzących na scenę, przyczyniają się do nadania blasku przedstawieniu. Zniknie zapewne wtedy owa, jakby uorganizowana obojętność publiczności, która wczoraj licznie zapełniając teatr sypała huczne oklaski dla baletu, zajmującego zapewne komiką swych ewolucyj, lecz nader podrzędnego w obec znakomitych zalet muzyki, a nie miała ich nawet dla najpiękniejszych ustępów śpiewu. Jest to podobnie, jak gdyby kto podziwiał grubo nałożone farbami, chociaż zdala dość łudzące malowidło dekoracyi teatralnej, a milczał zimny patrząc na obraz znakomitego mistrza. Wprawdzie i milczenie jest czasem wymowne, lecz winno ono być wtedy mimowolne i wywołane tylko siłą podziwu.

Jednoaktowa komedya z francuzkiego *Raptus*, która poprzedziła przedstawienie *Odalisek*, komedya jak zwykle sztuczki francuzkie, pełna zawikłania i akcyi, gdzie co chwila niecierpliwość Alfonsa de Beaudednit, którego grał wybornie p. Rapacki, zrywa nawiązane struny intrygi, aby je znowu nagle zawiązać, zabawiła publiczność. Pan Wolski w roli Becamela, pan Raszowski w roli Cypryana, grali bardzo dobrze. P. Morska (Cecylia) potrzebowałaby więcej swobody na scenie, zresztą trafnie odpowiedziała zadaniu.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 stycznia.

HOTEL SASKI: Władysław Wielogłowski wł. d., Stanisław Kosiorowski z Kongresówki, hr. Konstanty Ożarowski ze Lwowa, Stanisław Rylski akademik Joanna Stężycka żona urzędnika z Krak. Maksymilian Stehlik kupiec z Poznania, Wilhelm Homolacz wł. d. dóbr z Balic, Bronisław Homolacz c. k. nadporucznik marynarki z Tryestu.

HOTEL POLLERA: Heller August kupiec z Bielska, Götz J. kupiec z Prus, Rittendorf Władysław budowniczy z Warszawy, Greger Walery Dr medycyny z Mokrzyszowa, Reinecke Karol wł. fabr. z Besarabii, Jettmoerowa Joanna żona urzęd. z Strzyżowa, Konopka Kazimirz wł. d. z Biskupic, Miketta Alojzy wł. dóbr z Januszkowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Tadeusza i Sabinę hr. Morsztynów o nakazie zapłac. J. Rosenblumowi sumy weksl. 3600 złr.; kurat. Dr Alth.— Sąd obw. stanisławowski Altera Weichs o nak. zapł. Freudzie Kamerling reszty sumy weksl. 103 złr.; kur. Dr Bardasz.— Tenże sąd M. Schönberga o nakazie zapł. Lei Horowitz sumy weksl. 357 złr. 37 c.; kur. Dr Maciejowski. — Tenże sąd Arona Weinberga i spadkobierców jego o wydaniu mu pozwu przez Józefę Stankowską o ekst. 30 dukatów z realności pod l. 42—3¼ w Stanisławowie; kur. Dr Dwernicki.

Licytacye: W d. 19 stycznia oferty (200 złr.) na trafikę w Drohobyczy.— W d. 6 lutego, sprzedaż dóbr Rozpucie i Beresko w obw. sanockim, cena wyw. 16,000 złr. 90½ cent.— W d. 19 lutego relicytacya dóbr Tarnawa górna i dolna z Szuszkowem. — W d. 24 stycznia wydzierżawienie na rok dóbr Jawora w pow. Turkan cena wyw. 1,000.

Zawezwania: Notaryusz p. Stefan Muczkowski wierzycieli masy ugodnej Samuela Eibuszitza do zgłoszenia swych pretensyj do tejże masy do d. 25 b. m. Urząd pow. brzeżański Józefa Stadtmauera b. lekarza w Monasterzyskach do powrotu do kraju w 3 miesiącach.— Sąd pow. w Podbużu spadkobierców Maryanny Matkowskiej w d. 16 lutego 1862 w Leśniowcach zmarłej; term. do roku; kur. Jan Wąsowicz.— Sąd pow. w Janowie Eliasza Szurguta spadkobiercę Magdy Seniowej w d. 6 maja 1844 w Mszany bez test. zmarłej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie).

Oprócz dawniejszych papierów publicznych rządowych i akcyj drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej przybyły w nowszych czasach:

a) Nowa pożyczka rosyjska przynosząca 5% i dwa razy do roku wygrane.

b) Akcye drogi żelaznej terespolskiej.

c) Akcye drogi żelaznej fabryczno-łodzkiej, obydwie mają 5% w metalu gwarantowane.

d) Listy likwidacyjne, od których kupony 4% we wszystkich kasach za gotówkę są przyjmowane, mogące być spożytkowane w nominalnej wartości za kupno dóbr skarbowych.

Jest więc konkurencya silna, na pozór nie równa dla listów zastawnych; pomimo to, obowiązkiem jest instytucyi, utrzymać swoją obligacyę na wysokości kredytu na jaki zasługuje, nawet z ofiarami jeżeli położenie rzeczy takowych wymaga.

Takie jest założenie niniejszego artykułu, a rozwiązanie zadania, o którem wspomina, może być uskutecznione przez jednoczesne:

a) Nabywanie listów zastawnych, o ile fundusze gotowe Towarzystwa Kredytowego na to dozwalają.

b) Urządzenie wypłaty kuponów od listów zastawnych, nie tylko w kasach Towarzystwa Kredytowego, lecz nadto, w kantorach domów handlowych w miastach główniejszych targów pieniężnych za granicą.

c) Podział coroczny pewnej sumy, jako dywidenda posiadaczom listów zastawnych, z funduszu użyteczności ogólnej.

Środek doradzany ad *a)* sam z siebie bywa wykonywany, gdyż Towarzystwo kredytowe, o ile fundusz na ten cel wyznaczony dozwala, ciągle nabywa listy zastawne.

Nietylko wszystkie stowarzyszenia kredytowe urządzają za granicą realizowanie kuponów, jak n. p. u nas dyrekcya Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, ale nawet rządy. Wiadomo bowiem, że kupony od obligów skarbowych w Berlinie są wypłacane, tym większym więc jest to obowiązkiem dla Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego, zważywszy, że prawie ⅔ części wszystkich listów zastawnych są w rękach kapitalistów zagranicznych, którzy kupony i wylosowane numera do Warszawy po realizacyę nadsyłać muszą. Ileż to kosztów, straty czasu, niekiedy nawet zawodu za sobą pociąga, korzystnie zaś wpływałoby na kurs, gdyby zagraniczny posiadacz mógł dostać swe pieniądze w kantorze bankierskim po kursie pewnym ustalonym, co pół roku w stosunku ażia od waluty w Amsterdamie, Brukseli, Paryżu, Londynie, Berlinie, Wiedniu, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu i Lwowie.

Cała ta operacya kosztowałaby towarzystwo $^1/_{10}$ % od inkasowanej sumy, co nie wiele stanowi dla tak bogato uposażonej instytucyi, przy uwadze, że skutki mogą być bardzo doniosłe.

Nakoniec, propozycya dywidendy sposobem podziału funduszu użyteczności ogólnej, ma swój powab dla kupujących listy zastawne, wobec szans jakie inne papiery wartościowe nabywcy przedstawiają; nie można bowiem zaprzeczyć, że kurs listów zastawnych nachyla się do tej stopy, żeby procent od nich uczynił około 5% rocznie. Oprócz *funduszu rezerwowego*, jakim każda instytucya kredytowa uposażoną być musi, a który według sprawozdania z półrocza pierwszego Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego posiada w sumie rs. 2,762,880 kop. 84½, jest jeszcze *fundusz użyteczności ogólnej* wynoszący rs. 1,558,745 kop. 57½; z tego źródła możnaby pewną sumę poświęcić na zapewnienie posiadaczom listów zastawnych dywidendy rocznej wyrównywającej ¼% na sto, na coby potrzeba było wydatku rs. 135,000 na pozostałe w obiegu około 54 milionów rs. listów zastawnych; suma na ten cel przeznaczająca się z każdym rokiem się zmniejszy, z powodu losowań na amortyzacyę i umniejszenia się liczby obiegowych listów zastawnych.

Przez takie środki kurs listów zastawnych wnet się podniesie, bo oprócz dobrego procentu, kapitał ma zupełne bezpieczeństwo hypoteczne na dobrach stowarzyszonych; są to warunki, któremi rywalizujące inne papiery publiczne popisywać się nie mogą.

Nr 2077.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 30 listopada 1865 ... 2.870,806 złr. 92 c.

Od 1 do 30 grudnia 1865 r.:

zwrócono 512 stronom	58,485 złr.	72 c.
włożyło 330 stron	32,075 złr.	30 c.
Ubyło więc	26,410 złr.	42 c.

Zatem dnia 30 grudnia 1865 był ogół wkładek 2.844,396 złr. 50 c.

Do tego doliczymy prowizyę z dniem 30 grudnia 1865 dopisaną . . . . . 54,499, złr. 23 kr.

Stan składek na dniu 30 grudnia 1865 wynosi	2,898,895 „	73 „
Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają	4,845 „	90 „
Ogół	2,903,741 „	63 „

Na to miał zakład na dniu 30 grudnia 1865:

na hipotekach	2,349,494 złr.	94 kr.
w gotówce, wexlach zastawach, asygnacyach gmundeńskich itd.	592,349 „	13½
majątku własnego . . .	301,934 „	41 „
Ogółem	3,243,778 „	48½

Z Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Ceny targowe we Lwowie.

Lwów 5 stycznia. Na targu dzisiejszym notowano ceny następujące: Za korzec pszenicy (164 funty wied). 9 fl. 4 centy; — żyta (156 funtów) 6 52; — jęczmienia (138 funtów) 4.28; — owsa (96 funtów) 2.70; — hreczki korzec 6 40; — kartofli 2.60; — funt masła 52 centy; — centnar siana 96 centów; — słomy 69 centów; — sąg drzewa twardego 11. fl. i 77 centów.

Według doniesień urzędowej Gazety Lwowskiej na targowicy lwowskiej w dniu 8 stycznia handel zbożem był ożywiony i dowiezione z prowincyi pomniejsze partye po większej części żyta, jęczmienia i owsa, były szybko rozbierane z targu. Najlepsze gatunki pszenicy płacono po 9 złr 10 c. do 15 c. i były poszukiwane do młynów parowych. *Jęczmień* na karmę płacono po 3 złr. 40 c. do 50, a gatunki 143 funt. wagi po 5 złr. 10 c. *Żyto* przy ciągłym popycie wychodzącym zwłaszcza od właścicieli młynów parowych, płacono korzec 160 funt. wagi po 6 złr. 30 do 40 c.; *owies* zaś wagi 100 funt. po 2 złr. 80 c.. Z zachodnio-galicyjskich młynów parowych, zwłaszcza z Tarnowa dowieziono tu 1300 cet. *mąki*. Nowo wystawiony młyn parowy w Przemyślu wejdzie w ruch najdalej za cztery tygodnie. Jest on na 8 kamieni urządzony przez fabrykę maszyn L. Nemelka w Simmering pod Wiedniem. Taż fabryka objęła urządzenie nowego młyna w Peszcie na 60 kamieni nakładem 1 mil. złr. — Nafta płacona w lecie po 13 złr. za cetnar tak podrożała, że dziś 1 cet. kosztuje 23 złr. Transporta tego artykułu odchodzą głównie do Austryi a mianowicie do Wiednia. Z Przemyśla odchodzi tygodniowo przeszło 3000 centnarów. W ostatnich czasach kupcy pruscy nabywali znaczniejsze partye nafty i w tygodniu ubiegłym wywieziono do Wrocławia 600 cet. tego artykułu. *Trzody chlewnej* w ostatnich dniach wywieziono przez Kraków do Opawy i Ostrawy 7300 sztuk. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Ołomuńca, Lipnika i Florisdorf, wywieziono 480 sztuk.

Ceny zboża
w Wrocławiu 8go stycznia.

za szefel	wagi		srebr. groszy
Pszenicy białej	84	funt. cł.	62 — 73 — 80
„ czerwonej	84	„	61 — 71 — 75
Żyta	84	„	— 53 — 55
Jęczmienia	74	„	36 — 40 — 43
Owsa.	50	„	26 — 28 — 30
Grochu	90	„	55 — 59 — 64

Za 100 kwart spirytusu kartoflanego na 80% Trall. płacono 13⅙ talarów gotówką.

Szczecin 3 stycznia. Z nadbałtyckich targowic dowieziono tutaj w ciągu miesiąca grudnia 13809 *tonn* (14526 korcy krak.) siemienia lnianego; a mianowicie: z Pernawy 7204, z Rygi 308, z Libawy 959, z Elbląga 1654, z Kłajpedy 2968, z Królewca 716 tonn.

Ceny wszakże były bardzo rozmaite; płacono bowiem za *tonnę* siemienia: z Pernawy po 21½ tal., z Rygi po 17⅓, z Windawy po 17, z Libawy po 15⅓, z Elbląga po 13, z Tylży 12½, a z Kłajpedy po 12⅙ talara.

(*Tonne*, miara wyłącznie do siemienia lnianego używana na targowicach pruskich, $= 2._{354166}$ szefla pruskiego $= 1._{051940}$ korca krakowskiego $= 1._{010848}$ korca warszawskiego).

Listy likwidacyjne w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy donoszą nam pod datą 8 stycznia. Przed dwoma tygodniami zjawiły się na giełdzie tutejszej pierwsze *listy likwidacyjne* w niewielkich sumach, które sprzedano po 75 za sto. Od owej pory ani jeden sprzedający się nie zgłosił, chociaż spekulacya codziennie była na kupno przysposobiona, a w ostatnich dniach nawet chęć kupna podwyższyła się do 80%. Zdaje się, że mało kto jeszcze doszedł do rzeczywistego posiadania listów likwidacyjnych tak, żeby mógł je ofiarować na sprzedaż; dopełnienie bowiem mnóstwa formalności zabiera wiele czasu i odbiór niesłychanie utrudnia. To objaśnia nam, dla czego przez przeciąg dwóch tygodni ani jedna tranzakcya do skutku nie doszła.

Kolej żelazna odesko-bałtska

otwartą została na użytek publiczny w dniu 15ym grudnia 1865 roku. Roboty około tej kolei rozpoczęto w roku 1863. Długość linii wraz z odnogami wynosi 262 wiorst (36.84 mil austryackich). Dworce są wszędzie murowane i przestronne. Tabor składa się z 85 wagonów osobowych i 582 wagonów towarowych. Ogół wydatków na budowę tej drogi wynosi przeszło 10 milionów rubli, z czego na tabor sam przypada 8.755,000, a na budowy ziemne 1.300,000 rubli. Odnoga do Terespola, długości 42 wiorst, ukończoną zostanie w roku bieżącym.

Bruki w Kijowie.

W ciągu ubiegłego lata wybrukowano w Kijowie na nowo 3444 sążni kwadratowych ulic i placów. Zreperowano i przebrukowano w tym czasie sążni kwadratowych 20304. Funduszu brukowego było w kasie 24,109½ rubli; wydano zaś w ciągu ubiegłego roku 22,184¼ rubli sr.

Droga do Radziwiłłowa.

Donosi *Gaz. Lwowska*, że Izba handlowa brodzka poruszyła znowu sprawę budowy drogi żwirowéj z Brodów do Radziwiłłowa, któréj koszt na 56.500 guld. austr. obliczono. Rząd skłania się — jak słychać — do powierzenia budowy przedsiębiorcy jednemu, któryby w wynagrodzeniu kosztów budowy pobierał przez pewien szereg lat opłatę myta pod Brodami zaprowadzić się mającego. Izba handlowa wydała w tym duchu wezwanie do przedsiębiorców, wyrażając nadzieję, iż przy ożywionéj bardzo komunikacyi między Brodami a Radziwiłłowem oczekiwać można znacznego dochodu z myta, dla tego przedsiębiorcy powinniby przystać na słuszne warunki. Gościniec prowadzony będzie doliną bez żadnych trudności dla budowy, piasek i opoka znajdują się pod ręką, poręcze nigdzie nie będą potrzebne, a kamieni dowieźć można z odległości 1 do 1½ mili.

Rafinerya spirytusu spółki akcyjnej.

W Peszcie otworzono dnia 6 bm. wielką rafinerye spirytusu, założoną na akcyach. Całe przedsiębiorstwo powstało w przeciągu niespełna roku. Od lata r. z. powstał ogromny budynek, w którym mieści się trzy przyrządy destylacyjne, każdy na 400 wiader okowity. Fabryka wydaje dziennie 400 do 450 wiader czystego spirytusu 95—99 gr. stopniowego. Przyrząd kosztował 63.000 zł. Dotychczas posiadali Węgrzy jedną tylko rafineryę spirytusu w pobliżu Temeszwaru, a produkt surowy musiał być czyszczony w Wiedniu, gdyż w samym Peszcie istniała tylko pod firmą Majera Krausa mała na 50 wiader dziennej produkcyi obliczona destylatura. Wkrótce jednak obok rzeczonej wielkiej rafineryi, stanąć ma druga w Nowym Peszcie o takichże samych rozmiarach.

Konwencya pocztowa między Prusami a Rosyą.

Konwencya owa zawarta w dniu 22 sierpnia 1864 roku, wchodzi w wykonanie z dniem 13ym (ruskim 1) stycznia 1866.

Jako norma listu zwyczajnego przyjmuje się waga 15 gramów francuskich, czyli 1 łuta pruskiego, czyli 1¼ łuta rosyjskiego.

Opłata od listów takich jest następująca:

I. Za listy ekspedyowane ze stacyj pogranicznych Królestwa Polskiego, Żmudzi i Kurlandyi do graniczących prowincyi pruskich, jako to: Szląska W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, i odwrotnie:

za list frankowany 7 kop. lub 3 sgr.
za niefrankowany 10 „ „ 3 „

II. Za listy ze wszystkich innych stacyj Królestwa Polskiego, Ziem Zabranych i Rosyi do powyższych prowincyj pruskich, i odwrotnie:

za list frankowany 10 kop. lub 3 sgr.
za niefrankowany 14 kop. lub 4 sgr.

III. Za listy między Królestwem Polskiem, Ziemiami Zabranemi i Rosyą z jednej strony, a resztą Prus i wszystkiemi krajami do związku niemiecko-pocztowego należącemi z których korespondencya przez Prusy do Rosyi przechodzi:

za list frankowany 14 kop. lub 4 sgr.
za niefrankowany 20 kop. lub 5 sgr.

IV. Za korespondencyę zwyczajną między stacyami granicznemi obudwu państw wynosi opłata 3 kopiejki lub 1 sr. grosz.

Za listy 2½ łuta ważące pobiera się opłata podwójna, i w tym stosunku coraz wyższa, aż do wagi 19½ łutów rosyjskich, czyli 15 łutów pruskich, nad którą przesełka przestaje zwać się listem, lecz jako paczka traktowaną będzie.

Listy rekomendowane muszą być frankowane, a za rekomendacyę bez różnicy wagi pobiera poczta 7 kop. albo 2 sgr. Za recepis zwrotny dopłaca się drugie tyle. Za zgubiony list rekomendowany, płaci poczta w Prusiech 14 talarów, w Polsce i Rosyi 13 rubli. Żądanie wynagrodzenia takiego ma termin całoroczny.

Gazety, pisma peryodyczne i wszelkie druki litografie i cynkografie, mogą być przesełane pod *opaską*. Za taką przesełkę o wadze 40 gramów = 3¼ łutów rosyjskich = 2½ łutów pruskich, stanowi się opłata ½ sgr. czyli kop. 2; za 6½ łutów ros. kop. 4; za 9¾ łuta kop. 6; itp.

Przesełki takie muszą być frankowane, i oprócz adresu, podpisu wysełającego i jego miejsca zamieszkania i daty, żadnych innych dopisków zawierać nie mogą.

Cyrkularze kupieckie, cenniki i inne doniesienia w formie listu, niezapieczętowane, frankowane, kosztują ½ sgr. albo 2 kopiejki.

Takiejże opłacie podlegają próbki towarów o ile nieprzenoszą wagi ¾ łuta rosyjskiego; lecz muszą być frankowane.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 11 stycznia. Hr. Juliusz Andrassy zdawał dziś w Izbie deputowanych sprawę z przyjęcia, jakiego doznała delegacya Izby u N. Pani. Odpowiedź Cesarzowej-królowej odczytana w Izbie, przyjętą była okrzykami *Eljen*. Prezes wyraził radość Izby z przyjęcia łaskawego delegacyi, jak niemniej, że deputowani będą mieli niebawem sposobność złożyć osobiście hołdy swoje królowej.

Berlin 10 grudnia wieczór. *Provinzial Correspondenz* mówi w artykule wstępnym w formie listu: Rząd teraz jak i dotąd domagać się będzie konstytucyjnego współudziału reprezentacyi dla przeprowadzenia reorganizacyi armii. Hr. Bismark zagai sejm.— Według telegramu z Rzymu, Ojciec św. prekonizował biskupa Osnabruckiego Melchers na arcybiskupa Kolońskiego za poprzedniem porozumieniem się między rządem pruskim a Rzymem co do osoby nowego arcybiskupa, tudzież co do formy mianowania bez poprzedniego wyboru przez kapitułę katedralną kolońską. — Kanał mający połączyć morze baltyckie z północnem, nie został bynajmniej zaniechanym. Rząd zażąda pomocy sejmu do wykonania tego przekopu. Zakład morski pruski w porcie Kiel, założonym będzie stanowczo mię Friedrichsort i Holtenau. — Twierdzenie gazet, jakoby umowa gasteińska wstrzymywała Prusy od poboru rekruta w Szlezwiku, jest tu zaprzeczane; jedynie względy stósowności wstrzymują ten pobór. Bar. Zedlitz pozostanie gubernatorem cywilnym Szlezwiku.

Nowy Jork 30 grudnia. Utrzymuje się pogłoska, że Francya, Anglia, Włochy, Austrya i Hiszpania mają zawrzeć traktat celem utrzymania Cesarza Maksymiliana na tronie mexykańskim.

W chwili zamknięcia dziennika nie doszedł nas jeszcze list lwowski ze sprawozdaniem naszego korespondenta o posiedzeniu wczorajszem sejmu; treść jednak tego posiedzenia jest wiadomą z telegramu zaraz wczoraj umieszczonego.

W sejmie czeskim toczyły się wczoraj rozprawy nad tem, kto ma prawo orzekać o utracie mandatu poselskiego. Przedmiot ten był już traktowanym w Radzie państwa, a ustawa nie orzeka jasno w tym względzie.

Pruska *Provinzial Corresp.* zapowiada, iż rząd pruski zażąda od sejmu kredytu na dalszą organizacyę wojska i marynarki, a oraz na przekopanie kanału przez Holsztyn. Rząd pruski niechce przeto kredytu oktrojować, w razie atoli nieprzyjęcia go przez Izbę, robić będzie swoje.

Le Temps ostrzega, aby niedawać wiary optymistycznym depeszom rządu hiszpańskiego o słabości powstańców. Dla przykładu, jak mało depesze te zasługują na wiarę, dziennik rzeczony zamieszcza wszystkie kolejno depesze, które w roku 1854 ogłaszał rząd Narvaeza, podczas kiedy O'Donnell, dzisiejsza głowa rządu, podniósł sztandar powstania. Jenerał O'Donnell zrobił powstanie na czele dwóch tysięcy jazdy d. 27 czerwca, a 29go lipca książę Wiktoryi odbył wjazd tryumfalny do Madrytu. Owczesne depesze bardzo są podobne do teraźniejszych, a nawet ruchy wojska i powstańców wielce do dzisiejszych podobne. Cała różnica na tem zależy, że ci co są dzisiaj u steru władzy, byli naówczas w powstaniu. Wychodząc z tego punktu zapatrywania się co *Temps*, niemożna wcale mieć dokładnego wyobrażenia o stanie i siłach powstania.

Przyjrzawszy się na mapie ruchom wojsk i powstańców, przekonać się można, że jenerałowie Zabala, Concha a teraz i Serrano ścigają niby bezprzestannie powstańców, a jednak ci nie schodzą z pozycyi pomiędzy górami Toledańskiemi a rzeką Manzanares. Nie masz tylko pewności, czy siły powstania starają się zbliżyć się ku stolicy czy też przenieść się do Andaluzyi. Zdaje się wszelako, że wojska dotychczas wierne zasłaniają stolicę i wcale nie posuwają się naprzód. Do *Indép. belge* doniesiono z Madrytu jeszcze 7go, że Prim stoi na czele 7,000 ludzi, i że działa w porozumieniu się z przygotowaniami powstańczemi w stolicy i po prowincyach. Gubernatorowie jlni w Burgos i w Valladolid obawiają się o wierność wojsk swoich. *Indép. belge* mniema w liście paryskim, że rząd hiszpański nie łatwo zdoła stłumić powstanie.

Najważniejszą jest pogłoska potrzebująca jeszcze potwierdzenia, że marszałek Concha margr. del Duero odniósł porażkę za pierwszem swojem spotkaniem z powstańcami, tudzież, że Arragonia ogłoszoną jest w stanie oblężenia. Gazeta madrycka ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych Posada-Herrera do gubernatorów, nakazujący im rozwiązanie wszystkich towarzystw i zgromadzeń, bez względu na cel ich; przejrzenie papierów i akt tych towarzystw; aresztowanie i oddanie pod sąd nieposłusznych; wreszcie przedsiębranie stósownych środków dla zapobieżenia buntowi.

Wybory we Włoszech jeszcze nie zupełnie ukończone, albowiem w dniu 21 bm. odbyć się mają jeszcze w 12 okręgach. W dwóch z nich, w Neapolu i Genui, Mazzini wyszedł z urny wyborczej, lecz nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. Ustawa zaprowadzająca w całych Włoszech małżeństwo cywilne, weszła w życie z Nowym Rokiem i napotyka na liczne przeszkody ze strony duchowieństwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Kiel 11 stycznia. Gazeta tutejsza ogłasza reskrypt Namiestnictwa, który opierając się na oświadczeniu posłów obu mocarstw niemieckich przy Związku niemieckim z d. 18 listopada, stanowczo odmawia przyjmowania petycyj żądających zwołania zgromadzenia stanów księstw.

Paryż 11 stycznia wieczór. *Monitor wieczorny* donosi z Madrytu pod d. 10 b. m.: Jeneral Zabala nieprzestaje ścigać Prima. D. 10 b. m. były niejakie ruchy w Madrycie, a jeden student buntownicze wydawał okrzyki; wszelako przedsięwzięto kroki dla zapobieżenia groźniejszym zamieszkom. *La Patrie* zamieszcza depeszę z Barcelony z 10go: Dzisiaj spokojność nie była naruszoną. Dnia 9go lud rzucał kamieniami na wojsko, które dawało ognia. Wieczór przeszedł spokojnie; w nocy wojsko obozowało na ulicach i otrzymało posiłki.

Kursa. Wiedeń 12 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 63.— — Pożyczka narod. 66.75.— Losy z r. 1860 83 70.— Akcye banku 765. — Akcye kredyt. 152·70. — Londyn 104·55.— Srebro 105 10.— Dukat 5 01.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

†

W dniu 15 b. m. w Poniedziałek
odprawi się
o godzinie 11 z rana
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w rocznicę śmierci
JÓZEFY z ROMANOWSKICH
BOGUSZOWÉJ
Nabożeństwo żałobne
za jéj duszę. (117-1-2)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 26.852.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż, celem dostawy 50 sążni kubicznych szutru rzécznego na gościńce miejskie, odbędzie się w dniu 25 Stycznia 1866, w gmachu Magistratu, przy placu Wszystkich Świętych, w biórze departamentu V. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 10 w. a. za jeden sążeń.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V. (111-2-3)

Kraków dnia 5 Stycznia 1866.

C k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1 Stycznia 1866 r. zaprowadza się aż do dalszego rozporządzenia na uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika dla wywozu spirytusu krajowego, oddając go na przesyłkę frachtową w ilościach wynoszących najmniej 80 cetnarów wagi cłowej, następująca taryfa przewozowa:

w kierunku ku Krakowu i po za Kraków

na odległości aż do 25 mil włącznie: $1^{75}/_{100}$ cent, od cetnara cłowego i mili, na odległości wyżej 25 mil: $1^{56}/_{100}$ centów od cetnara cłowego i mili. (96-3)

Przypadające należytości kolejowe od takich przesyłek spirytusowych, niżej 80 cetnarów wagi cłowej na fracht oddanych, obliczać się będą według ogólnéj taryfy tak dalece, aż należytość, wedle niniejszéj taryfy zniżonéj za 80 cetnarów cłowych przypadająca, przewyższoną nie będzie.

Istniejące należytości uboczne, jako i też dodatek ażyo, o ileby jakowy miał istnieć, zawsze do obliczonéj pozycyi jednostkowéj dorachowane być mają.

Wiedeń dnia 28 Grudnia 1865.

Ck. Teatr Polski w Krakowie.

W Sobotę dnia 13 Stycznia 1866.

Pali się.
Komedya w 1 akcie z francuzkiego.

Okrężne.
Komedya w 2 aktach przez Korzeniowskiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k	84½	82½
Banknoty pol. 100 złr.	494	484
Ruble ros. za 100 rsr.	137½	134½
Talary prs. za 100 złr.	96¾	95¾
Bankn. prus. 150 tal	157	154
Srebro nowe austr. .	105½	104½
Dukat ważny. . . .	5 5	4 95
Napoleon d'or . . .	8 50	8 35
Półimperyały rosyjs.	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	67 50	66 50
„ „ stare „	70 75	69 75
Oblig. indem „	69 25	68 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	180	177

Wiedeń 11 st. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 65
5% Pożyczka narod.	66 60
Akcye banku wied.	762 —
„ „ kred.	151 50
Losy 5% z r. 1860 .	83 55
Srebro . . .	104 90
Londyn 10 fnt. szter.	104 70
Dukat pojedynczy.	5 1½

Wiedeń 11 styc.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 25	59 15
„ Pożyczka narod.	66 70	66 60
„ Metaliki na m. k.	62 65	62 55
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	83 50	82 50
„ „ „ węgiers.	70 25	69 75
„ „ „ chor. ib.	71 —	70 —
„ „ „ galicyjs.	68 50	67 75
„ „ „ bukow.	66 75	66 25
„ „ „ siedmgr.	64 —	63 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 80	87 60
4% Galicyjskie. . .	67 50	66 75
5½% Węgiersk. los.	76 25	76 —
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 50
„ „ „ 1854	78 25	77 75
„ „ „ 1860	83 60	83 50
„ „ „ 1864	76 80	76 70
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	113 80	113 60
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	77 50	77 —
„ ks. Esterhaz.	85	80 —
„ Księcia Salm.	28 50	28 —
„ „ Pally .	23 —	22 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		24 —	22 50
„ hr. St. Genois .		24 -	23 50
„ miasta Budy . .		23 —	22 50
„ ks. Windischgr.		16 —	15 50
„ hr. Waldstein .		19 —	18 50
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
„ Rudolfa . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		763	761 —
Zakładu kredytowego		151 60	151 40
Żeglugi par. na Dunaju		445 —	444 —
Kolei półn. Ferdynan.		1611	1609
„ rządowej fr.-a .		172 80	172 60
„ zachodniej c. El.		122 50	121 50
„ Pardubickiej .		111 —	110 50
„ Południowej .		179 —	178 —
„ Galicyjskiej . .		177 50	177 25
Czerniowiec. zwpł. 50%		54 50	53 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł nr.	4	88 40	88 40
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	88 60	88 60
Hamb. 100 mark.	4½	78 50	78 25
Londyn 100 fun.	4	104 90	104 70
Paryż 100 frank.	3	41 80	41 75

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 60	14 50
„ pół korony .	—	
„ dukaty na wagę	5 2½	5 1½
„ „ obrączk.	5 2½	5 1½
Złoto al marco . .	4 99	4 97
Napoleondory . . .	8 45	8 43
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 58
Suwereny angielskie	10 62	10 57
Imperyały rosyjskie	8 70	8 68
Srebro	105 10	104 90
„ kupony . .	105 25	105 —
Talary związkowe .	1 58	1 57
Pruskie bilety kas. .	1 56½	1 56¼
Lwów 10 styczn.		
Dukat	5 3	4 97
Półimperyał rosyjski	8 67	8 53
Rubel srebr. rosyjsk	1 64	1 61
Talar pruski . . .	1 58	1 56
Listy gal. b: kup. w a.	67 47	66 93
„ „ „ m k.	70 71	70 16
Obligi indem b kup.	68 40	67 83
Akc. kol. gal. b. kup	181 17	178 68

Warsz. 10 stycz	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 39	—
kupon. „		1 11⅑
Listy zast III okr. „	12 51	12 47
kupon „	—	3
Listy likwidacyjne .	—	80 —
kupon „	—	— 44³⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	67 75	—
Akcye kolei żel warsz. bydgo. „	—	-
5% Pożyczka loteryjna	113 25	113 —
Wrocł 10 stycz.		
Banknoty austryac. .	96⅛	95⅝
Polskie bilety bank .	78⅞	78⅜
„ Listy zastaw.	65¼	—
Poznań, List. zast 4%		—
„ „ „ 3½%		—
Paryż 11 styczn.		
Renta 3% . .	68 50	
Londyn 11 stycz.		
Konsole	87¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*